

History

History of

Michigan

Geology

Bedrock

Form

Geological

History

I. Agamemnon

- Agamemnon - Szaniecki
- Klitajmestra - Gerson-Dobrowolska
- Ajgistos - Horecki, **MIRCZEWSKI**
- Cassandra - Lutosławska
- Herold - Matysik
- Strażnik - Kotas
- Przodownik chóru - Pieczka
- Chór starców - Michalik, Pyrkosz, Güntner, Lekszycki, Kron
Mączka, Krzywdziak
- Świta Klitajmestry - Cichocka, Swaryczewska
- Świta Ajgista - Polek, Rączkowski, Brzeziński, Luberański

II. Ofiarnice

- Orestes - Hrydzewicz
- Pilades - Pawłowicz
- Elektra - Uziembło
- Klitajmestra - Gerson-Dobrowolska
- Ajgistos - Horecki, **MIRCZEWSKI**
- Piastunka - Cichocka
- Sługa } - Kotas
- Oddźwierny } - ~~_____~~
- Przodownica chóru - Romanow
- Chór kobiet - Czuprynowna, Gdowska, Gallówna, Swaryczewska
- Świta Klitajmestry - Klucznik, Kotas
- ~~_____~~ - ~~Lutosławska, Dubielówna, Polek~~

III. Eumenidy

- Apollon - Ziemiński
- Atena - Dubielówna
- Przodownica chóru Erynii - Gallówna
- Hermes - Pawłowicz
- Chór Erynii - ~~_____~~ **Cichocka**, Czuprynowna, Romanow
- Lud - Chór męski / Michalik, Pyrkosz, Güntner, Kron,
Lekszycki, Mączka, Krzywdziak / + Uziembło,
Gdowska, Swaryczewska, Cichocka
- Orestes - Hrydzewicz
- Cień Klitajmestry - Gerson-Dobrowolska
- Sędziowie - Luberański, Brzeziński, Cybulski, Rączkowski,
Klucznik, Szaniecki.

Po III dzwonku pierwsza kurtyna ↑

I GONG

Światło osł. kurtynę

II GONG po wygaszeniu widowni

I KURTyna

Budynek w głębi wyobraża pałac Atrydów. Noc. Na dachu pałacu Strażnik.

Strażnik:

1
A niechżeby już wreszcie miłosierne bogi
zwolniły mnie z tej męki! Cały rok stróżuję
jak pies, leżąc na dachu domostwa Atrydów.
Dobrze już poznać zdążył nocną gwiazd gromadę,
znam tych władców promiennych, co świecą wśród nieba
i ludziom chłód i opiekę niesą na przemiany...
Tak i dziś wypatruję ognistego znaku,
żuny jasnej, co nam tu wieść przyniesie z Troi,
że gród Priama'wzięty. Taka wola pani,
męskiego ducha, męskich pomysłów niewiasty.
Leżę tedy wśród nocy na łożu od rosy
wilgotnym... Wiedząc sennych nie zna moje łożo,
bo wlekanie u węgłowiła czuwa strach, by czasem
senniejszy na dłuższej nie zawarł mi powiek...
A gdy, szukając lochu na sen, co mnie morzy,
zaśpiewam lub zamruczę jaką pieśń - to w śpiewie
płacz jeno i lamenty nad nieszczęsnym losem
tego domu... nie taki on dziś, jak był ongi...
O niechże już raz będę wolny od tej męki,
niechże błysnie w pomroce znak wysekiwany!
/długie milczenie. Nagle Strażnik zrywa się na równe nogi./
A witajże mi, ogniu! Śród nocy zapalas
słońce dnia! Pieśni wieścisz i płasy wesołe
w mieście naszym, na jasnej przyjęcie nowiny!
Hej, hej!
Agamemnona żonie dam znać: niech co przędziej

wstaje z łoża, okrzyki wnet radosne w domu
niechaj zabramią na światła tego powitanie!
Boć to przecie wielkiego zdobycie Ilionu
ogłasza nam ta żona ognistej strażnicy!

- a) Ja pierwszy w tan się puszcę, ja rozpocznę płasy:
trzy razy sześć mi dała w szczęsnym rzucie kości
ta straż, a z mego rzutu - wygrana dla panów.
Bogdałby mi pozwolił los dłoń ukochaną
włodarza tego domu uściskać w mej dłoni!...
O reszcie milczeć wolę. Pieczęć mi na ustach
legła... Atoż dom ten, gdyby mógł przemówić,
powiedziałyby najlepiej wszystko... Dla wiedzących
jasno rzekę; kto nie wie nie, dla tegoż niemy...

/Znika za domem. Pauza. Potem z pałacu wychodzą służebnice
niosące przybory ofiarne i rozchodzą się w różne strony przez
boczne wejścia orkiestry. Wreszcie, po nowej pauzie, na
orkestrę bocznym wejściem wkracza Chór./

Przedownik Chóru:

Wchodzi: PRZODOWNIK CHÓRU
CHÓR STARCÓW

2) Oto rok już dziesiąty, jak krzywdy się mszcząc -
przeciw miastu Priama - Menelaj i z nim
Agamemnon, królowie, dwu tronów, dwu berł
dzierzyciele w tej ziemi, Atrydai /sam Zeus
udarował ich władzę/ - od brzegów tych w dal,
z tysięcznymi Argiwów zastępy, na bój
popłynęli, na sądy orężne.
W onym dniu, gdy ruszyły zastępy na bój,
my ostali - bo ciała zgrzybiałe, bo sił
jak u dziecka, a dłoń
na pomocnym się wsparła kosturze...

b) W niedorosłym chłopięciu niewielka wszak moc -
równa starszej - do żniw

Aresowych, zaiste, niezdatny to Jan.
Zaś gdy liście powędrują, gdy zegnę się ciężki
pod starości brzemieniem, trójnogi gdy chód
jego dołą - jak dziecko jest słaby, wśród dnia
niby nocne się błaka widziadło...



4

M1

Wchodzi
KLITAIMESTRA

/W czasie ostatnich słów z pałacu wyszła Klitaimestra w towarzy-
stwie służebnych, aby złożyć ofiary dziękczynne./

Przodownik Chóru:

Ale jakaż to wieść,
jaka w grodzie nowina, królowo tych ziem,
Klitaimestro, ty córko Tyndara, cóż los
nam zgotował, że w krąg
po ołtarzach rozsyłasz ofiary?
Jaka ofiar przyczyna, żaskawie mi rzec,
jeśli godzi się, racz,
o królowo, by dusza ma sbyła się trosk:
to ponurość słowieszcza zasnuwa mą myśl,
to znów jasna nadzieja, z ofiarnych tych łun
narodzona, od serca odgania mi precz
utrapienia niesytą zadumę...

/Klitaimestra milczy, zajęta ofiarami. Chór po chwili milczenia
zwraca się znowu twarzą ku widzom. W czasie pieśni Chóru robi
się dzień./

Chór

Znaszże Zeusie, słysz!
Jeśli ten imienia dźwięk
upołobał sobie bóg,
tak go swę - kinkolwiek jest...
W krąg daremnie szuka myśl:
z czymże go porównać nam,
okrom jednego li Zeusa - by z duszy swej ułnie

sznuć ciężkie brzemie trosk ?

Michał

Minał, szezeż

ów, co ongi wielki był,

w nieprzepartą zbrojny moc;

Pyricez

wieść, że był, przepadła z nim...

Lełmyle

Chwycił drugi świata rząd -

Michał

runął, gdy go trzeci zmógł...

Chór

Zeusa zwycięstwo kto sercem wysławia radosnym,

ten mądrości posiadał skarb. X

Quintner

Zeus to bowiem cieżka wwiódł

na rozumu drogę: "Cierp

Klitsimestra

i cierpieniem ucz się" + rzekł.

e=c

Chór

Milczy noc - -

M2

8 8

nie śpisz: czuwa pamięć win,

kroplą drąży serca rżnię...

wchodzi Klitsimestra

Sobie wbrew

sprawiedliwym stać się masz.

Łaskę darzy bóg - a przecie

silna dłoń

Święty daniel światu ster.

Wieszczów bożych umie cześć

męany wódz achajskich naw.

Losu cios

wieszczba niesie - próżny spór...

Płynąć trudno... Już i głód

zajrzał w twarz...

Cierpi srodze zbrojna młodź.

Pośród szumnych wód Aulidy

więzi ją

gniewny, wsteczny napór fal.

Na barki wziął jarzmo ciężkie musu.
Przeciwny wiatr powiał w duszy wodza,
występny, zły, bezbożny wiew -
I oto śmiał przed ołtarz wleć
dziecię swe król - by kupić krwią
w bój o niewiaśnię wszczęty
wolną korabiom drogę.

Nie słyszą skarg walki choiwi wodze.
Daremnie w żnach "ojcze" - wola - "ojcze!"...

Młodości ich nie wzrusza kwiat...

Na ręce wziął kazał sługom rodzic,
na ołtarz nieść niby kość młode.

Pod cios okrutny?

Co dalej było - nie wiem... Nie nie śmiem rzec.

/Chór zwraca się do Klitaimestry, która przed chwilą wyszła
z pałacu/

Chór Pyrron

Co przyszłość niesie, dowiesz się,

skoro przyjdzie... *Michalik* Na oś żzy

wylewać, zanim spadnie cios ?

Chór

Wschodzący dzień prawdę wnet objawi...

Przodownik Chóru:

Przychodzę, Klitaimestro, kornie chyląc głowę
przed twą władzą: przystoi bowiem swego pana
i króla czcić małżonkę, gdy tron męża pusty.
Czy dobra wieść nadeszła, czy jeno w nadziei
na radosną nowinę ofiarujesz bogom,
rad bym wiedzieć... Lecz jeśli nie chcesz rzec - nie
pytam.

Klitaimestra:

Niechajże dzień ten z nocy-mgłki narodzony
wierny będzie tej wieści, którą noc przyniosła!
Nowinę ponad wszelkie miłośćą spodziewanie
usłyszysz: gród Priama zdołali Achaje.

Przodownik Chóru:

Co mówisz? Słuch mię chyba myli... Nie do wiary!

Klitaimestra:

Troja w rękach Argiwów. Czy mówię wyraźnie?

Przodownik Chóru:

Radość w sercu mym wzbiera - lzy stanęły w oczach...

Klitaimestra:

Te lzy świadczą o wiernej i szlachetnej duszy.

Przodownik Chóru:

Masz-li jasne dowody, pani, że to prawda?

Klitaimestra:

Pewnie, że mam - o ile bóg jakiś nie zwodzi...

Przodownik Chóru:

Czy to sennie marzenie dało ci tę wiarę?

Klitaimestra:

Nie szukam wiedzy w ducha sennego majakach.

Przodownik Chóru:

A jak to dawno? Kiedyż gród Priama wzięto?

Klitaimestra:

Tej nocy, z której dzień się narodził dzisiejszy.

Przodownik Chóru:

Jakiż goniec tak szybko wieść tę przynieść zdołał?

Klitaimestra:

Hefaist, pan ognia! Znak nam dle ze szczytów Idy
płomienny. Znak ten chwyta i podaje dalej
ognisko za ogniskiem...

- aż wreszcie do turni
dociera Arachnejskiej, ostatniej strażnicy.
Stamtąd już w ten Atrydów dom uderza łuna,
ognia blask, idajskiego praprawnuk płomienia.
Oto moje dowody: taki-znak umowny
przysłał mi dziś małżonek spod murów Ilionu.

Przodownik Chóru

Do bogów modły wzniosę dziękczynne, królowo.
~~Lecz pozwól, niechaj wprzódy raz jeszcze dokładnie~~
~~a twych ust o tym przedziwnym usłyszę zdarzeniu.~~

Klitaimestra

f Troję dzisiaj posiadli achajscy rycerze.
~~Dwa sprzeczne chóry głosów, myślę, brania tam~~
w mieście...

Do jednego naczynia ocet i oliwę
wlej - nie łączą się nigdy, pozostaną wrogie.
Podobnie zwyciężonych i zwycięzców głosy
różny dźwięk mają, z różnej narodzone doli.
Jedni do ciał poległych przypadli - małżonków,
braci... Ojców sędziwych opłakują syny...
A już ten płacz żałobny nie jest wolnych ludzi
lamentem, już im karki twarde jarzmo gniecie!
Drudzy, po trudach walki noonej, wygłodniiali,
rzucają się na jadło, jakie jeno w mieście
gdzie najdą, bez porządku, żadu, jak popadnie.
~~To pańsku spać dziś będą całą noc, bez straży!~~ -
Jeśli ucieść potrafią, jak należy bogów
pokonanego miasta, uszanować święte
przybytki - wenczas, myślę, nie zmieni się w klęskę
zwycięstwo... Niechby jeno chciwość nie skusiła
rycerzy, by to grabić, czego się nie godzi:
jeszcze nie koniec - druga wyścigu połowa

czeka - do domu trzeba powrócić szczęśliwie.
A jeśli nie obrażą bogów i powrócą,
to jeszcze los nieszczęsny tych, co z rąk ich padli,
czuwać będzie - i nowej wypatrywać klęski...
Takie to słowa słyszysz ode mnie, kobiety...
Lecz niech radość zwycięża, niechajże się szala
przechyli! Wiele szczęścia spłynie wonegczas na mnie...

g /Klitalimestra odchodzi do pałacu./

M3

Przedownik Chóru

HEROLD

9

O mocarzu, o panie nasz, Zeusie! I ty,
Święta Nocy w klejnotów ozdobie,
coś na baszty Ilionu rzuciła dziś sieć
Taką gęstą, tak mocno splecioną, że nikt,
czy to wielki, czy mały, nie wymknie się już
nie wypuści go z pęt
zatrącenie, zagłada, niewola!

I pęchór

Chór

Mieszka w grobach pod Zroją
jasny huf przemienionych...
Tych, co mieczem zdobyli ją,
więzi ziemia zdobyta.

I pęchór

Natrętna serce dręczy myśl:
przemówi jeszcze czarna Noc...

Czułym okiem patrzy bóg
na tych, co mnogim niosą śmierć.

Chór

szczęścia chcę, /co nie budzi
gniewów bożych... Nie pragnę
grodów burz - i mój też gród
niechaj nie zna niewoli!

Giintner

Ognisty w roku błysnął znak -
przez miasto chyża biegnie wieść...

Krywdziak

Któż zgadnie, czy jej wiarę dać

I pęchór: Pięćka, Pyrusz
Michalik, Kuba

II pęchór: Giintner, Selomycki
Krywdziak, Maczka

^{Chór}
~~Wypada?~~ Może słudę rozsnuż jaki bóg?

Przedownik Chóru

~~Wnet już będzie wiadomo, czy ogniste strzały
i orodnoone płomieni wędrujących wieści
prawdę rzekły, czy jeno, do sennych podobne
przypadki, radość sercu przyniosły zmodnioną
od morza śpieszy ku nam herod uwieczniony
gałązkami oliwy... Kuzn i błoto, długiej
wędrowki towarzysze, świadczą mi, że ten już
niemym nie będzie posłem, nie ogniem i dymem
z płonących stosów chrustu leśnego przemówi,
lecz słów dźwiękiem - i albo przywódczy radości,
albo - - Lecz o tym słyszeć nie chcę! Niech
w przydatku
do zjawionego dobra nowe dobro spłynie!
Kto by miastu naszemu innych życzył losów,
ten niechaj sam własnego błędu zbiera plony...~~

/wchodzi Herod/

Herod

KASANDRA
AGAMEMNON

O, ziemię ojców! Glebo rodzinna Argos!
Otem wrócił - po latach dziesięciu - do ciebie.
Wnogie przyszy nadzieje - ziściła się jedna...
Jużem zgola nie myślał, że mi będzie dane
umrzeć tu i mogile mieć w ojczystej ziemi...
Witajże, ziemi! Witaj, światłości słoneczna!

K O, siedziba królewska! Domostwo czeigodne!
Progi miłe! Ożtarze u progów! Radosnym,
jak nigdy, powitajcie po latach obliczem
króla, co dziś powraca! Pan nasz, Agamemnon,
zbliża się, światłość niosąc pośród ciemnej nocy
wam - i wszystkim tej ziemi argejskiej mieszkańcom!
Wdzięcznym go tedy sercem zaiste, spotkajcie!

18

26

K
L
t
a
S
y
m
E
S
t
r
a

Przodownik Chóru

Radość niech będzie z tobą, heroldzie Achajów!

Herold

Radość! Tak! Już i umrzeć mogę teraz, bogi!

Przodownik Chóru

Dręczyła cię na siemią rodzinną tęsknota?

Herold

Tak, że dzisiaj z radości zez mam pełne oczy.

Przodownik Chóru

Była przecie i słodycz w tym waszym cierpieniu...

Herold

Jaka? Wytłumacz, proszę! Słów twych nie pojmuję.

Przodownik Chóru

Serce do tych się rwało, co mizują wzajem.

Herold

Za tęskniącymi - mówisz - tęskniła ta ziemia?

Przodownik Chóru

Tak, że nieraz jęk z mrocznej wyrwał się duszy...

Herold

Skądże to przyszła na was tak ciężka udręka?

Przodownik Chóru

Od dawna już miłoseniem łączę żrącą ranę...

Herold

Trzymanoś cię tu w strachu, gdy król był daleko?

Przodownik Chóru

Jak ty rzec dzisiaj mogę: i śmierć będzie miła...

Herold

Tak, bo koniec szczęśliwy! Prawdaż, różnie bywa,
gdy się coś długo ciągnie: raz ci rzec wypadnie,
że dobrze jest, to znów - że gorzej... Jednakże,
któż, krom bogów, niezmienniej zażywa radości?

Długo można by mówić o trudach, o nocach

przemykrych, ciężkich, wśród onej przez morze przeprawy...

Na pokładzie ciemnota, ślepek, posłanie liche...

Dnia nie było, godziny bez jęków, narzekań.

A zaś potem - na lądzie - jeszcze większa bieda:

leże w otwartym polu, tuż pod samym murem

wrogiego miasta; z nieba chłodna pada rosa,

z ziemi, z żółk ciągnie wilgoć, ku wiecznej udręce,

i robactwo w odzieży płodzi. Opowiadać

gdybym chciał o tych mrozach strasznych, co od śniegów

Idy wieją, że ptactwo pada martwe w locie,

lub o skwarze, gdy w słońcu pożądania bez ruchu,

w śnie bezwietrznym, bez jednej zmarszczki drzemie

morze - -

Ale na cóż te śale? Skończyły się trudy!

Skończyły się - dla owych, co tam trupem padli

i nie już więcej nie chcą, nawet wstać na nowo...

Trzebaż wszystkich wyliczać, co nie powrócili?

Mając się żywi dręczyć bez końca i miary?

Ja bo myślę, że warto radować się z losu.

Przedownik Chóru

Zwyciężyłeś mię słowem: nie chcę się przeciwiać.

I stary nawaze jeszcze dość młody, by dobrych

słuchać nauk...

~~/ Z pałacu wychodzi Klitaimestra /~~

Atoli domu to najpierwej

rzecz i królowej; z nimi i ja radość dzielę.

Klitaimestra

Dawno już okrzyk wnieśli radości i chwały:

wówczas, gdy pierwszy goniec ujawnił się wśród nocny -

ogień, co nam zwiastował zburzenie Ilionu.

A teraz - coś mi z twoich długich opowieści?

Opowie mi o wszystkim sam król, gdy tu stanie.

Jak najpiękniejsze panu mojemu przyjęcie
śpieszę teraz zgotować. Bo jakaż być może
dla małżonki jaśniejsza radość, niżli wrota
otwierać, gdy powraca z wojny mąż, ocalony
bosą mocą? Oznajmij tedy memu panu:
niechaj wraca czym prędzej, lud go w mieście czeka
stęskniony. W domu najdzie - powiedz - wierną żonę,
taką, jaką był ongi ostawił. Psem była
jemu wiernie oddanym, jego wrogom wrogim,
jak pies zagrody strzegła. Przez te długie lata
żadnej nie naruszyła w domostwie pieczęci!
Zła sława jej nieznana, zdrożna radość z innym
nie mniej obca niżeli kunszt barwienia spłau.
Tak się przed wami chełpię. Niełwoście szlachetnej
nie wstyć chełpliwej mowy, jeśli prawdę rzecze.

/odchodzi/

Przodownik Chóru /znacząco/

Słyszalesz, jak mówiła? Jeśliś dobrze pojął,
przyświadczysz, że najpierwszym dorównywa mówcom...

Chór

Sród ludzkich rzecz żyje słowo z dawnych lat
sędziwe: że gdy szczęsny los
męża sięgnie szczytu,
dziedzica wnet zrodzić musi szczęście -
dni radosne bezmiarem klęsk,
żniwem łez rozkwitają w rodzie.
Potomstwo w mrokach ludzich serc
płodzi dawnej pychy szal:
nową pychę, nowy grzech.
Aż wreszcie, gdy znaczone losem wstanie dzień.
w komnatach straszne dziecię
na świat przychodzi - dzika niezwalczona chuć,

~~przeklęty płód -
czarna, rodzicom czarnym
z łica podobna - Zbrodnia.~~

/Trąby. Krzes orchesterę przebiegają grupy ludu śpieszące na spotkanie Agamemnona. Gwar okrzyków powitalnych za sceną. Chór szykuje się na powitanie króla. Wreszcie, poprzedzony grupą zbrojnych, ukazuje się wóz, na nim Agamemnon i Kassandra.

Wchodzi: AGAMEMNON
KASSANDRA

3

Przodownik Chóru

Laturośli Atrėja, włodarzu tych ziem,
dumnej Troi pogromco! Jak witać cię mam,
jak cię uczcić, gdy wracasz zwycięzcą w nasz gród,
jakże w mierze przystojnej utrzymać swój hołd?
Ja zatajać nie myślę, że wonezas, gdyś włódk
dla Heleny - Argiwów za morze na bój,
nie pochwalał twych czynów - i sądził, że źle
kochać ducha sterujesz, wbrew woli swój lud
pogyzając na śmierć,
wymuszone wszczepiając węń męstwo...
Ale dziś z głębi serca jam gotów ci rzec:
szczęsny znój, gdy go koniec uwieńczył!
Z czasem królu, wybadasz i pojdziesz, kto był
sprawiedliwy, gdy ciebie nie było wśród nas,
kto zaś z grodu mieszkańców - pobłądził...

Agamemnon

a Najpierw godzi się Argos powitać i bogów
ojczystych, co sprawili, że oto powrócił
i że gród Priamowy skarał sprawiedliwie.
Wysłuchali bogowie - mieszowej rozprawy,
Miasto zdobyte poznać jeszcze dziś - po dymie.
Szumi wicher niedoli i roznosi popiół
stygnący, co techże jeszcze bogactw dawnych wonią...
Wdzięczność za to dla bogów trzeba po wene czasy
w pamiętnym żywić sercu.

/do Przodownika Chóru/

A ty - słyszałem dobrze słowa twe i pomnę,
coś rzekł... Myślę tak samo, chętnie ci przywtórzę:
niewielu jest, zaprawdę, ludzi, co potrafią
bez zawiści na cudzy szczęsny los pozierać.
Jad nieżywcaliwy maku w sercu osiada - i brzemię
podwójnym czyni temu, kto w oną chorobę
popadł: nie tylko własna gnębi go niedola,
lecz ponadto boleje widząc szczęście cudze...
Wiem, co mówię: poznałem dobrze sam użude
życia z ludźmi; widziałem, jako w cień się marny
zmienia, co się najszczerzszym zdało przywiązaniem.

Co się mi²stu należy lub bogom,
o tym na zgromadzeniu będziem radzić społem.
Dbać trzeba^{aby} wszystko, co dobre w tym grodzie,
ostało się i nadal; jeśli zaś konieczne
okażą się gdzie leki, wtedy spróbujemy
ostrożną, czujną dłońią wyoląć lub wypalić
chore miejsce i zdrowe^y przerwrócić choremu.

Teraz pod stropy domu ~~wnijdę~~ i modlitwą
uczoną bogi, co strzegą ojców mych ogniska.
Wysłały mnie za morze - i oto przywiodły
w dom. Niechże los zwycięski wiernie stoi przy mnie!
/Z pałacu wychodzi Klitaimestra, za nią dwie służebne niosące
zwoj purpury./

Klitaimestra

KLITAIMESTRA
SŁUŻĄCE (dwie)

Argejscy męża, grodu starszyzna ościgodna!
Nie powstydnę się mówić tu szczerze przed wami
o miłości małżeńskiej; z biegiem lat zamiera
w duszach ludzkich nieśmiałość. Wierzcie, nie z posłuchu
znam cierpienia, o których rzec wam choć, lecz sama
znosiłam tę udrękę, póki mąż mój walczył
pod Troją. Już to jedno ciężka dla niewiasty
niedola - siedzieć w domu samotnie, bez męża...

I coraz to przybywa ktoś - nowinę niesie
złowrogą, na nim nowy z jeszcze gorącą śpieszy...
Jeśli człowiek ten ranny bywał tyle razy,
jak o tym przychodzili wieści w dom, zaiste,
bardziej dziś podziurawion jest niż sieć rybacka!
~~A gdyby tyle razy pod Troję umierał.~~
~~ile razy mówiono, że umarł, niby Gerion~~
~~trójgłazy, szatę ziemi potrójną na sobie~~
~~miełby dziś, każdym ciałem z osobna polegał!~~
Takich wieści słuchałam wiecznie, takie strachy
miotają mnie - i nieraz bywało, że z pętli
szyjącej obce dźwięki uwalniały się...

/zwraca się do Agamemnona/

I przeto syn nasz, panie, nie wyszedł cię witać,
jakoby się godziło, miłości i wiary
naszej znak żywy. Orest; niechaj cię to, królu
nie dziwi. Druż go wierny hołduje, Fokidozyk
Strofios. Troskę dwojaką stawia mi przed oczy;
że twoje tam, pod Troję, w niepewności życia -
i że zdarzyć się może, iż lud zbuntowany
radę w mieście obali, jako że natura
człowiecza upadłemu zawsze cios gotowa
zdać. Nie było, sądzę, złej myśli w tych radach...

Jam już żny moje wszystkie dawno wypłakała;
wyschło źródło - ni krpeli nie zostało więcej.
Od nocnego czuwania zbladły moje oczy.
gdy ognia wypatrując płakała w ciemności,
że nie ma go i nie ma... A kiedy zasnęła,
wnet mnie węższe komara budziło brzęczenie -
i tyłem okropności śniła już o tobie,
że nie wiem, jak je zmieścić czas, co spał wraz ze mną...
I oto dziś po tylu mękach - pies twój wierny,

domu stróż — jakże mam cię, gdy już serce więcej
nie boli, nazwać, panie? Maszt jesteś, nadzieja
mokrątu! Szup, co wspiera strop domu! Rodziców
radość, syn pierworodny! Ziemia zrozpaczonym
jawiają się śeglarzom! Pogoda wiosenna
po długiej szocie zimy! Źródło pośród ~~skwaru!~~ ^{skwaru!}
Ach, wszystko jest radością, co wyzwala z męki!...

Takimi oto słowy witam mego męża —
i niech mi nikt ich za złe nie bierze, gdyż tyle
wycierpiałam...

A teraz, królu mój i panie,
najmilszy mój, zejść z wozu. Ale — nie przystoi
po nagłej stąpać ziemi, pogromco Ilionu!

d żywo, dziewczki! Spełnijcie, co wam rozkazano!
Drogę panu wyścielcie barwionymi ohusty!
Niechajże legnie przed nim gościniec z purpury,
by go, ocalonego, w dom ten wiodła Prawda!

/służebne wykonywują rozkaz/
Potem już czuwać będzie moja myśl bezsenna,
by się z pomocą bożą dobrze działało w domu.

Agamamnon

Córo Ledy, strażniczko domostwa mego!
Zgodna z mym oddaleniem była twoja mowa:
mówiłaś długo... Słusznej, sprawiedliwej chwalby
udziela mi snadź w darze inni, obcy ludzie,
Nie stróżaj mnie w pochlebstwa na modkę niewieścią,
nie witaj niby męża z barbarzyńskiej ziemi,
na twarz nie padaj, nie głos uwielbień bez miary.
I ścielając mi purpurę pod stopy, występna
nie czyniś drogi mojej: tak wypada jeno
bogów czcić. Jam zaś człowiek śmiertelny i kroczę
po wzorzystych przepychach nie mogę bez lęku.

Witaj mnie, jak się wita człowieka, nie boga.

~~Klitaistra~~

Słowem swym myśli mojej nie przeciw się, panie.

~~Agamemnon~~

~~Za myśli mej nie zmienię, to pewna, wiada o tym.~~

~~Klitaistra~~

Lęk cię zdjęł? Słubowałeś to bogom ze strachu?

~~Agamemnon~~

Jaślim tak postanowił, to wiem dobrze, czemu.

~~Klitaistra~~

Za nic mniej sobie, królu, czkowieczną naganę!

~~Agamemnon~~

~~Wiele waży głos ludu, wielka w nim potęga.~~

~~Klitaistra~~

~~Kogo zawieść nie lęca, nie godziem zaszczości.~~

~~Agamemnon~~

Walczyć chcesz? Nie przystoją zapasy niewieście.

~~Klitaistra~~

Gdy kto chodzi we chwale, nie wstyd mu i ulec.

~~Agamemnon~~

Tak bardzo sobie cenisz zwycięstwo w tym boju?

~~Klitaistra~~

Usłuchaj! Tyś zwycięzcą! ustąp z dobrej woli.

~~Agamemnon~~

A zatem, jeśli takie życzenie twe, niechże
czuje mi kto obuwie.

/jedna ze służebnych zdejmuję mu obuwie/

I niechaj z bogów żaden nie poziera na mnie
niechętnym okiem z nieba, gdy po tej purpurze
kroczyć będę! Żaliste, lękam się bezcenne
tkaniny deptać stopą, skarb ozigodny domu.
Lecz dość o tym.

/wskazuje Kasandrę/

tekst
wstaje!

Tę obojętą, niewiastę ścieżliwie
w dom nasz przyjdź: na dobre i złe pany
żaskawie z wysokości patrzy bóg. Zaprawdę,
nie rozkosz to — pod jarzmem giąć się niewolniczym!
Oto kwiat najpiękniejszy, z przebogatyh żupów
wybrany. dar nasz szczerzy od moich rycerzy.

A teraz skorom przyrzekł spełnić twoją wolę,
wejdę w dom ten tkaniny depejąc purpurowe.



/Rusza powoli ku pałacowi, obok niego Klitaimestra. Służebne
postępują za nimi związając purpurę. Zbrojni odchodzą bo-
czynym wyjściem/Agamemnon wchodzi do pałacu. Klitaimestra
zatrzymuje się chwilę w progu./

Klitaimestra

O Zeusie-Spełniocielu! Spełnij moje modły!
Pomnij, pomnij, co dzisiaj spełnić masz, moearzu!

/Wchodzi do pałacu, za nią służebne./

Chór

~~Chór~~ I potchor

Jakiż to uparty lęk —
tuż przed sercem pełnym snów,
pełnym widzeń, jak szwieszczy

ZATRZYMAĆ
KLITAJMESTRĘ

Klitaimestra
nie płacze

krąży ptak?

Prodomnik

Pieśń niewołana, natrętna, zawodzi wróżebnie...

I potchor

Czemuż nie odrzuca myśli!

ciemnych nam mętnych rojeń przez,

aby spokój, pewność, moc.

Chór

w drżącą powróciły pierś?

Modły wznoszę; niech mój lęk

złudną się rozwieje mgłą!

niechaj go nie spełni bóg!

/z pałacu wychodzi Klitaimestra/

Klitaimestra

Wniósłże i ty! Do ciebie, do Kasandry mówię!

Zejdź z wozu i pójdź ze mną, porzuć swoją dumę!

Sam nawet, posiadając, syn Alkmeny, Herakl,
Sprzedany, nie pogardził chlebem niewolniczym.

/Kassandra milczy/

Przodownik Chóru

Słyszaleś? To do ciebie! Jasna była mowa.
Myślę, że w niezwalzone, srogle sidła losu
uwikłana, posłuchasz...

/Kassandra milczy/

Nie posłuchasz?... Nie chcesz?...

Klitemestra

Cóż — jeśli tylko mową nie mówi nikomu
nieznanej, do jaskółczych podobną świergotów,
trafić jej do rozumu winno, com tu rzekła.

Przodownik Chóru

Nie przeciw się: najlepsze to, co dzisiaj możesz
uczynić. Bądź posłuszna, porzuć swe siedzisko.

/Kassandra milczy/

Klitemestra

Mamże tu dla niej próżno czas tracić na problem?
Tam już dawno czekają na ofiarę owce
przy ołtarzu domowym. — Masz-li wolę speźnić,
co każę, to nie zwlekaj, nie mitręś daremnie!
A jeśli barbarzyńskie twe ucho mej mowy
jasnej pojąć nie może, dajże choć znak ręką!

/Kassandra milczy, nieporuszona/

Przodownik Chóru

Bieglego, widzę, trzeba tej obecnej tłumacza...
Patrzy na nas jak leśny zwierzę schwytany w sidła...

Klitemestra

Szalona! Myśli swoich pomieszany^{ch} słucha!
Ze zdobytego miasta przybywa, a jeszcze
wędzidła znieść nie umie? Naucz się wonczas

dopiero, gdy z krwią razem upór swój wyparska!

i Leoz dość tego! Brwić z siebie dłużej nie pozwolę!

/Odechodzi do pałacu/

Przodownik Chóru

Ja gniewać się nie mogę! Bał mi jej serdecznie.

Nieszczęsna! Porzuć wóz ten i wejdź w dom twych
panów.

Ustąpić trzeba doli, ugiąć w jarzmo głowę...

Kassandra

4a

/wstaje/

O, biada mi! O, gorze!

Apollonie! Apollonie!

Ugodził w pierś grot twój, ugodził raz wtóry!

Przodownik Chóru

Zda się, wieścić poczyła o swej własnej nędzy...

Kassandra

Apollonie! Apollonie!

O, kądymś mię zawiądz, w jakimś dom, o boże?!

Przodownik Chóru

W Atrydów dom. Czyż dotąd tajnym ci to było?

Kassandra

b

Bogom obmierzały dom! Zbrodni pamiętna kaźń,

bratniego mordu, ściganych głów!

Człowiecza rzeźnia! Wszystko w krag przesiało krwią!

Przodownik Chóru

Psi węch ma ta niewiasta: jużci jest na tropie...

Krew zwęszyła i zda się, najdzie, czego szuka...

Kassandra

Oto świadectwo krwi! Wierne świadectwo! Patrz!

~~Pałesiatka płaczą... Niecna woda!~~

Warzono w kotle ciała... Ojciec dzieci jadł!

Przodownik Chóru

O twym darze proroczym z dawnaśmy słyszeli;
tylko, że wieszcz nam takich
~~jeno nam wieszcz takowych słuchać nie ochota.~~

Kassandra

~~O, biada! Ach! Jakiś tu knują czyn?~~

Nowa zbrodnia! Nowa krew!

Pod dachem tym straszliwy — ~~słychać~~ ^{znów} — gotują mord!

Dla rodu — ohyda, 1 leki — daremne...

Nie da pomocy nikt...

Przodownik Chóru

Ta wieszczba mi nieznana, pojąć jej nie mogę...

O tamtej — wiem, zaiste: całe ~~miasto~~ ^{miasto} gada.

Kassandra

Nieszczęsna stój! Cóż ty uczynić chcesz?!

Maż to, kocha twego pan!

Do żaźni wiedziesz — na co?!... Jakoż wszystko rzec?...

Już blisko — już śpieszą... Już pręży ^{się} ~~ramię~~...

~~Chyż za dłońią dłoń...~~

~~Chyż za dłońią dłoń...~~

Przodownik Chóru

Dalej nie nie pojmuję... Wciąż nowe zagadki...

Kassandra

A! A!..... Okropność! Śmierć!

Chór

Stygnie mi w żyłach krew, serce mi ścina лёд...

Kassandra

A! A!..... Tam! Patrzcie! Tam!...

Płaczem

spowila go, spętała...

Uderza... Padł! Zwalil się w wodę.... Słysz!

Przodownik Chóru

Nie rzekę, bym był biegły we wróśb tłumaczeniu;

lecz że ta nam coś złego zwiastuje, to pewna.

I potchór: Pieczka, Pynkora, Michalska
Wron

I potchór: Gintner, Lehmydi, Knywidzka
Malzka

csy chór II

I potchór
Z ciemnych proroczych słów jakąś to kiedy wieść
dobrą wyczytał znak? Kłęk tylko bezmiar, lecz
zawsze głosiły nam wrótów pieśni,
chór csy
uczyły strachu ludzki ród...

Kassandra

O, napoń mię włodarzu, w dom ten krwawy wiódź?
By razem ~~pojem~~ lec na marach! Tak sądzono snadź...

csy chór I

I Szal ci opętał myśl — boży cię porwał duch...
Oto o doli swej
nucisz pieśń smętną pieśń... Szewik,
ptaszę żalose, tak dawnych dni śpiewa ból:
jęków niesyty, skarg —

Kassandra:

O, biada mi! Szewicza pieśń — nie mój to śpiew...
Szczęsny ptaszyny los: ulgę jej śpiewny płacz,
A mnie — cóż mnie tu czeka? Obosieczny miecz!

csy chór II

Cóżś to rzekła? Ach! Dziecię pojęłoby
twej mowy nasbyt janną treść...

Kassandra

Ojczyzno! Zguby, zguby twej straszny widziałam
dzień!

Paść musiał gród ojcowy, jako leży dziś,
Ostatnią lec ofiarą mnie przeznaczył los.

csy chór I

I Brzemieniem ciężkim demon zły
runął na ciebie! Ach! Zmora ci tłoczy pierś —
skargę wyrzywa z ust, straszny, śmiertelny jęk...
Kedyż, o, kedyż kres...

Kassandra

Już więcej wieszczba moja nie będzie patrzyła

Spoza gęstej zasłony, niby panna młoda.

Jak morski wiatr o świetle pogoni ku słońcu

wadęte fale — i chłusnie ku niebu, i zaśni

w promieniach taka straszna niedola, że nie jej

nie dorówna!... Już mówię jasno, bez zagadek.

A wy mi, proszę, świadczcie, że dobrze potrafię

biec za zwięszonym śladem krwi przelanej ongi.

Murów tych nie opuszcza nigdy chór... Brzmi zgodnie,

a rani słuch: bo jego pieśń — to pieśń niedobra...

Rozgościła się w domu biesiadna gromada —

darmo byś ją przez pędził... Zuchwała, bo ludzką

krwią pijana... Do uczty zasiadź Erynie!

Spiwają — śpiew rozbrzmiewa pod stropami domu —

I cóż? Błądzą — czy trafiają, niby celną strzałą?

Możem fałszywa wieszczka, Przysięż, żeś nie słyszał
nigdy o starodawnych zbrodniach tego domu.

Przodownik Chóru:

Czybym nawet mógł złożyć przysięgę uczciwą,

przyniosłoby to ulgę? Dziwno mi, zaiste,

że, pcha, za morzami wyrosła, o naszych

sprawach wiesz całą prawdę, jakbyś przy tym była...

Kassandra:

Udzielił miłej władzy wieszczu bóg, Apollon.

Przodownik Chóru

Nam, zaiste, two wieszczby zdają się prawdziwe...

Kassandra

A! A!...

Już idzie... O! O! Biada! Biada!

Wódz okrętów achajskich, pogromca Ilionu

nie wie, co język chytry nienawistnej sukki

zamysła... Ręce liże, uszy stula — zbrodnię

knując, z mocami złymi w tajemnym przymierzu...

④
drugie
wieszczenie

Oto czelność! Mąż pada pod ciosem niewlasty!

Przodownik Chóru

Tam jasne, - tu na oślep biegnę, po bezdrożach...

Kassandra

Agamemnona, mówię, ujrzysz zgon dziś jeszcze.

Przodownik Chóru

Milcz, nieszczęsna! Błądnierozę zdus na ustach słowa!

Kassandra

Na próżno! Nie masz leku na to, com wyrzekła.

Przodownik Chóru

Błagasz, by się nie stało - inni mord sposobią.

Nie ma - jeśli się stanie; lecz stać się nie może!

Kassandra

Błagasz, by się nie stało - inni mord sposobią.

Przodownik Chóru

Kto - kto ma czyn ów straszny spełnić? T e g o nie
wiem!

Kassandra

To ona - ta dwunożna lwica - ta, co z wilkiem
sypiała, gdy szlachetny odszedł lew - to ona
zabije mnie, nieszczęsna! Do śmiertelnej czary
trucizny, którą warzy, domiesza i za mnie
zapłatę. Patrz: na męża ostrzy nóż - i w pysze
ohełpi się, że mojego tu przybycia ceną
krew będzie...

A jednak nie do szczytu wzgardzona od bogów
umieram: przyjdzie kiedyś ten, co śmierć mą pomści:
syn-matkobójca, krwawą niosący zapłatę
za ojca krew... Bezdomny tułacz i wygnaniec,
powróci, by dopełnić miary nieszczęść w rodzinie;
ojca konającego jęk wskaże mu drogę...
Tak będzie: zaprzysięgli to z dawna bogowie.

Czemuż się skarżę, czemuż na los mój się żalę?
Przecie to w moich oczach z miastem mym, z Ilionem,
stało się, co się stało - i oto jak kończą
ci, co Ilion zburzyli - za wyrokiem bożym.

Pójdę. Niech się dopeźni: przyjmę śmierć. Podwoje
domu tego jak wrota witam Hadesowe.

Och! Och!...

Wonią krwi mordowanych wieje z tego domu.

Przodownik Chóru

Coś rzekła? To ofiary płoną na ołtarzu!

Kassandra

Taki z tych murów bije zaduch, jak z mogiły!...

Przodownik Chóru

To kadzidła syryjskie pachną! O nich mówisz?

Kassandra

Pójdę już: mogę przecie i tam opłakiwać

Agamemnona dołą i własną. Dość życia!

/Idzie i znów się zatrzymuje/

O, starcy!...

To nie strach - nie trzepocę skrzydły jak ^{wylekty} ~~wylekty~~
ptak przed mroczną gęstwiną... Jeno proszę -

świadczenie

po mej śmierci o prawdzie mych słów, gdy niewiasta

położy za niewiastę, mąż za męża skona.

Takiego żądam od was gościnnego daru.

Przodownik Chóru

Nieszczęsna! Jakże smutny był twój los proroczy!

Kassandra

O, dolo, ludzka dolo! By szczęście człowiecze

zniszczyć, lada cień starczy... A przyjdzie nieszczęście -

jedno dotknięcie gąbki - i wszystko zmażane...

Smutniejsze to niżeli smutny los proroczy.

W /Wchodzi do pałacu/

Przodownik Chóru

Oto zdobył! Zraniał Priama stolicę nasz król,

oto uczcił go bóg

i powrócić pozwolił we chwale w ten dom...

Jeśli dzisiaj za dawną zapłacić na krew

swoją krwią - i za zmarłych/ wydany na śmierć

nowych zgonów okupu zażądać -

spośród ludzi śmiertelnych któż waży się rzec,

że nie przyniósł na świat z sobą klątwy?

/Chwila ciszy/

Zda mi się, że już się stało...

Król to jęczał, konał król...

Lecz co czynić, przyjaciele?

Radście! Czekam waszych rad.

Pierwszy z Chóru

Michalski

Ja myślę, że po mieście trzeba głosić trwogę:

niech lud bieży na pomoc! Taka moja rada.

Drugi z Chóru

Pyrkisz

Lepiej czasu nie tracić — wdrzeć się co żywo

w dom królewski — i zbadać rzecz, dobywszy miecza.

Trzeci z Chóru

Korywinski

I ja sądzę tak samo: wedle mego zdania

trzeba co prędzej czynu! Nie pora na zwłokę.

Czwarty z Chóru

Leksycki

Toż widać, co się dzieje! To jeno początek:

zamach na wolność miasta, tyranii zapowiedź!

Piąty z Chóru

Kron

Tracimy czas — gdy tamci za nie siebie mają

zwleknięcie: nie próbują dłoń ich nie zasypia.

KLITAIMESTRA

VWAGA
DRZWI

27

M7

I
Sadziwy z Chóru

Michalski

Wzrusz się wstając, lekkiem o swój żywot odjęci,
przed władzą tych, co dom ten okryli szmota?!

II
Stokroć z Chóru

Pyrkowski

Nie, tego anielsko nie można! Stokroć lepszej szmoty;
lepszy to los, mocniejszy niżeli niewola.

VI
Stokroć z Chóru

Giuntner

Cóż to, na bogi? Z jęków, niby z wieszczonych znaków,
wzdryć będałem, szedłbym, do szmoty szmota?

VII
Stokroć z Chóru

Mazek

Wprzód się godzi rzecz poznać, potem czas na gniewy;
domyślać się, a jasno wiedzieć — to nie jedno.

Przedownik Chóru

6 Ta myśl ze wzrocz niech szumna; przychylam się do niej:

trzeba mić powność, wiedzieć, co się dzieje z królem.

c /Kasztela na pałacowi. W tej samej chwili odszedł się szmota;
widać widać Agamemnona i Kasandry. Przy szmota stoi
Klitaimestra!

Klitaimestra

KLITAIMESTRA
w płomiu Aty.

Niejednem przedtem rachła, jak nż byżo truchał;
teraz się nie powstydę szów, co tantym przeona.
~~Jaśko bowiem inaczey mógłby, kto na szmota,~~
~~co się szmota wydaje, tak miotano szmota~~
~~zastawić, aby szmota się wyznać nie potrafił?~~
Z dawnam już te szmota obmyślała szmota,
szmota na nie szmota — i otom szmota!
Tu stoję, szmota szmota szmota! Szmota szmota.
A jak szmota szmota, powiem — i szmota
nie szmota się. Szmota, szmota szmota, szmota
szmota szmota, jak wielką szmota na jego szmota
szmota, szmota szmota, ni szmota, ni szmota szmota
Nie szmota. I szmota go szmota... Dwa razy
szmota — i szmota szmota. A gdy szmota, szmota



30

M
BRAMA
8

trzeci raz - dar dziękczynny dla onego Zeusa
podziemnego, co w zmarłych panuje krainie...
Padł i ducha przez usta szeroko otwarte
wyrzynał z krwi strumieniem. Bryznięła krew świeża
z taką mocą, że czarnym zrosiła mnie deszczem.
A jam poczuła rozkosz, niby rola orna,
gdy w niej ziarno kiożkuje, a z nieba Zeusowa
poleją się potoki... Takie to ^{sa} sprawy,
starszyno grodu tego. Wolno wam się cieszyć
lub nie -- jam dumna z czynu! Gdyby się godziła
nad trupem krople strącać dziękczynne z pucharu,
to byłoby to słusne po stekroć! Tak wielką
czarę nieszczęść ten człowiek wniósł w dom -- i sam wypić

~~==padł.~~

Chór

~~Jakichże, jakichż ziół~~ *Jaki człowiek jadł z ziemi dobytej, morder*
~~przeklętych, kobieto, słonżgi jad,~~ *W tobie rozpętał się*
~~Jakże to napój, z mórz głębi dobytej, smak~~ *Cynni cie pastwa, kłótw*
~~w tobie rozpętał, kłótw cynni cie pastwa, mój!~~
Klnie cię, odręca precz ludu straszliwy gniew.
d Wnet cię z miasta wyżenie!

Klitaimestra

Mnie dzisiaj skazujecie na wygnanie z miasta;
gniew ludu na mnie pędzić, kłótnia jego ścigać...
A gdy on, bezlitośnie -- niby owcę, jedną
spośród trzedy bogatej aż do zbytku -- dziecię
zabił własne, najmilszy owoc mego łona,
by krwią niewinną trackie zaozarować wiatry --
ni słowaście nie rzekli wonczas przeciw niemu!
Nie godziło się jego wygnać precz z tej sieni,
którą skalał morderstwem? Moich, widzę, czynów
sędziowieście surowi. Grozicie mi -- proszę:

ja też grozić potrafię. Jeśli chcecie władać,
rządzić mną, to mię wprzód pokonajcie siłą!
Lecz jeśli spór nasz bogi rozstrzygną inaczej,
trzeba będzie, acz późno, ucyć się rozumu.

Chór

Dumny, zuchwały duch
i harda twa mowa... To //wielej krwi
tak cię odurza woń,
e Przyjdzie odpłaty dzień! Wszyscy opuszczą cię!
Cios krwawy krwią zapłacisz.

Klitaimestra

Bezpieczny dom mój, wolny od lęków i strachów,
póki płomień ogniska mojego zapala
e Aigist, jako i dawniej druh wierny a szczerzy.
On mi tarczą, co pewnoś daje i odwagę.
~~Słyszycie? Oto klnę się przed wami na świętą~~
~~Prawdę, co męci się krzywdy mojego dziecięcia,~~
~~na Zgrosę i Brynię, którym go w ofierze~~
zabiłam: oto leży ten, co swą małżonkę
sponiewierał, Chryze'ld pod Troją uciecha!
A przy nim jego branka — wiernie pana swego
dzielił łożo — wieszozbiarka, / co z nim razem deski
pokładu gniotła... Wzięli zapłatę oboje:
on — tak oto; a ona, niby zabędła hiały,
ostatnie wyśpiewała przedśmiertne lamenty
i legła — niżońnica jego; tu ją przywiozł,
by tym świetnie wypadła zemsta mej biesiada.

Chór

Straszno mi, straszno twych słów!
Demon okrutny, niesyty klęski!
Dom, dom, niby robak, toczy
klątwy moe niezwalona!

*tekst
przyniesiony*

O, biada, biada! Choć tak Zeus!

Bo wszędy on - i tylko on!

Przodownik Chóru

O, mój królu, mój królu! O, jakże twój zgon

mam opłakać? Co rzecz

z głębi serca, co ciębie miżuje?

Chór

Panie mój!

Ach, sromotnie dwusieczny miecz

poważył cię na żoło krwawe!

Żony cię dłoń powaliła zdradą!

Klitaimestra

Zdradę mówisz? A on czyli nie wniósł w ten dom

krwawych zbrodni i zrad?

Cóż uczynił z tym kwiatem nieszczęsnym, co dlań

z mego łona się począł, z krynicy mych łez,

Ifigenią? Za czyn ów zapłatą — mój czyn!

Niechże w zmarłych przybytku nie głosi swych skarg,

bo zszukał na miecz,

bo za winy swe padł sprawiedliwie!

Chór

Daremnie myśl szuka wyjścia z matni...

Znikąd pomocy, rady...

Przodownik Chóru

Ziemio, ziemio! O, czemu nie skryżać mnie wprzód,

nim ujrzały me oczy, jak wódz mój i król

leży martwy w śmiertelnej kapieli!

Kto w mogile go złożył? Czyj uczył go płacz?

Klitaimestra

O te sprawy się troszczyć — nie twoja to rzecz!

Jam zabiła go, padł

AIGISTOS
STRAZNICY

WAGA KURTYNA

31, 34

z mojej ręki — i ja go pogrzebię. A płacz
domowników tu na nie, nie trzeba ich żał!
Gdy przez wody jeziora umarłych, przez mrok
do krainy podziemnej powiezie go żółć,
na spotkanie wybiegnie mu córka na brzeg —
i powita go tam,
i zarzuci na szyję ramiona.

güntner cały Chór *Michaelis*

Zaciekły spór... Cies odparty ciociem...

Knyadnik *ze*

Jak rozwikłać węzeł?

Delonghi

Tu śmierć — tam śmierć, płaci krewią, kto siał.

Michaelis

I póki Zeus włada w niebie, póty ma

to prawo trwać: "Wgierzp, coś uczyniż!"

Wyczek

Z nasienia klątwy ktoś omyślić zdoła dom?

Pyscz

Zatruty sznć wżarż się w ród głęboko...

/Wchodzi Aigistos z orszakiem zbrojnych/

Wchodzi: AIGISTOS
ZE STRAŻĄ (czterech)

Aigistos

O pomsty dniu radosny, kary sprawiedliwej!
Dziś mogę rzec, zaiste, że na siemskie nędze
patrzę z niebios bogowie i maszą ludzkie kraywy,
gdy ujrzaż, jak spowity w straszny płaszcz Brynij
leży oto ten człowiek — ku rozkoszy mojej —
płacąc za nieone, podłe czyny swego ojca!
Z daleka, spoza domu trafikiem go celnie:
oży chytrze uknuty plan — to moje dzieło.
I dziś jam gotów choćby śmierć radośnie prajęć,
kiedym tego człowieka ujrzaż w siedzach pomsty!

Przedownik Chóru

Aigistoe! To niegodnie — pysznić się suchwale
nad zmarzymi! Bzekłeś tutaj, żeś z unyelu króla
zamordował, sam jeden straszne uknuł dzieło.
Wiedz tedy: sprawiśdliwe nie miną cię sądy,

PODAĆ
WEJŚCIE
AIGISTOSA

WEJŚCIE STRAŻY

34

a na łowę twą przeklętą spadnie grad kamieni!

Aigistos

Ty to mówisz? Pacholek od wiosła, z dna statku?
Tego nie wiesz, iż rządzą ci, co są na górze?
Poznasz, stary, jak ciężko uczyć się od nowa
^{człecowi} ~~człowiekowi~~ w twoim wieku, któremu przystoi
nieś rozum.

Śmierć tę widzisz — a tegoś nie pojął?
Niebezpieczna rzecz — wierząc przeciw osłoniowi!

Przodownik Chóru

Niewieściuchu, coś domu pilnował i czekał,
aż inni wrócą z wojny, a tymczasem oude
żołę hańbił! Tyś uknuł zgon tego rycerza?!

Aigistos

I te słowa we łzy się obróca dla ciebie,

Przodownik Chóru

Ty masz być nad Argiwy panem? Tyś, coś króla
śmierć okrutną zamyslił, lecz ci nie starczyło
odwagi, by własnymi zgładzić go rękoma!

Aigistos

Toż jasne, że opętaś go zdradą — niewiasty
rzeczą było; mnie zaś, com był po rodzicu
wrogom — ktoś by zaufał? Dziś jam posiadł jego
dziedzictwo i nad miastem rządy. A kto słuchać
nie zechce, pójdzie w jarzmo!

Ciemności niemiłe

i głód, przykry towarzysz, sprawią wnet, że zmięknie.

Przodownik Chóru

~~Czerstwo go nie zgładził sam, nikczemny tchórze,
jeno go własna żona zabiła — i znaną
skalala ziemię naszą i ojezycie bogi?!~~

Jeszcze tam gdzieś nasz Orest żyje — aby kiedyś

za wolą losu w gród ten nieszczęsny powrócić
i własną dłonią śmiercią pokarać tych dwoje.

Aigistos

6 Hjae, naprzód, straży moja!

Czas do czynu! Dość już słów!

Przodownik Chóru

Hjae, miecze dobyć z pochew!

Gotuj się do walki wrzecz!

Klitaimestra

/staje pomiędzy przeciwnikami/

~~Nie, najjaśniejszy mój, nie trzeba!~~

~~Nie chcę omylić więcej się.~~

Starczy już gorzkiego żniwa,

które ten nam przyniósł dzień.

Starczy cierpień... Aż po brzegi

pełna czara... Dosyć krwi!

/do Chóru/

Aigistos

Mają oni tak bezkarnie

ciskać mi zniewagi w twarz

Wolno im się hardo stawiać,

skorom ja tu dzisiaj pan?

Przodownik Chóru

Płaszczonyć się przed lichym człekiem -

nie argojska rzecz to, wiedzi!

Aigistos

Przyjdzie jeszcze dzień pokuty,

jeszcze mój poczujesz gniew!

Przodownik Chóru

Nigdy — jeśli bóg Oresta

przywiesić zechce w ojców gród.

Klitaimestra

Dość, nie zważaj na to próżne

ujadanie! W domu tym

ty i ja rządźmy dzisiaj:

gdy zechcemy, będzie żad!

c
d



+



ZNAK NA MUZYKĘ
PO WEJŚCIU KLITAIM.
I AIGISTOSA



Koniec części pierwszej.

I KURTyna

po muzyce i po wygaszeniu
światła sceny

II Kurtyna po zapaleniu
światła widowia

I. Agamemnon

Agamemnon	- Szaniecki
Klitajmestra	- Gerson-Dobrowolska
Ajgistos	- Horecki
Kassandra	- Lutosławska
Herold	- Matysik
Strażnik	- Kotas
Przodownik chóru	- Pieczka
Chór starców	- Michalik, Pyrkosz, Güntner, Lekszycki, Kron Mączka, Krzywdziak
Świta Klitajmestry	- Cichocka, Swaryczewska
świta Ajgista	- Polek, Rączkowski, Brzeziński, Luberański

II. Ofiarnice

Orestes	- Hrydzewicz
Pilades	- Pawłowicz
Elektra	- Uziembło
Klitajmestra	- Gerson-Dobrowolska
Ajgistos	- Horecki
Piastunka	- Cichocka
Sługa	- Kotas
Oddźwierny	- Klucznik
Przodownica chóru	- Romanow
Chór kobiet	- Czuprynówna, Gdowska, Gallówna, Swaryczewska
Świta Klitajmestry	- Klucznik, Kotas
Erynie	- Lutosławska, Dubielówna, Polek

III. Eumenidy

Apollon	- Ziębiński
Atena	- Dubielówna
Przodownica chóru Eryni	- Gallówna
Hermes	- Pawłowicz
Chór Eryni	- Lutosławska Cichocka, Czuprynówna, Romanow
Lud	- Chór męski /Michalik, Pyrkosz, Güntner, Kron, Lekszycki, Mączka, Krzywdziak/ + Uziembło, Gdowska, Swaryczewska, Cichocka
Orestes	- Hrydzewicz
Cień Klitajmestry	- Gerson-Dobrowolska
Sędziowie	- Luberański, Brzeziński, Cybulski, Rączkowski, Klucznik, Szaniecki.

I kurtyna po III dzwonku

I GONG
światło na kurtynę

II GONG po wygaszeniu światła

II KURTYNA

MUZYKA (znak na muzykę)

Trylogii część druga

OPIARNICE

46

/W głębi pałac Atrydów. Na orkestrze mogiła Agamemnona. Na orkestrę wchodzi: Orestes i Pilades/

Orestes z Piladesem

Hermesie, co w Podziemiu ojca mego, Króla,
ogładasz, mój boże, usłysz mnie i wspomóż!

M10

znak na muzykę

42

a Oto do kraju tego przybył, oto wracam
do ojczyzny, w te święte argeljskie dziedzińce,
gdzie rodzic mój, podstępnie zgładzony, z kobiecą
zginął ręką. Z podnóża Parnasu, gdzie wznosił się,
wygnaniec, tu mnie przywiódł rożek Apollona.

b Wstępuję na ten kurhan mogiłny i wołam
jak herod: "Usłysz, ojcze! Syn twój, syn cię wzywa!"
A oto pasmo głosów składam na tym grobie,
ojcze luby, mej późnej żałoby ofiarę:

c Nio ci więcej wygnaniec dać nie może, ojcze;
lecz jeśli mi twa pomoc dziedzictwo powróci,
spośród zmarłych najhojniej będziesz nawzajem czczony.

/Składa pasmo głosów na grobie, potem schodzi z mogiły.

d Usuwają się w jedno z bocznych wejść na orkestrę. Z przeciw-
nej strony wchodzi: Chór i Elektra/

wchodzi: Elektra i Chór

co widzę... Elektra... Chór...
Chór...
Na grób ofiarny niosę dar,

e Na grób ofiarny niosę dar,
w śmiertelnym lęku straszny krzyk

Na śpiący dom spadł jak głaz,
w niewieściach łabach zmoreł legł...

I rzekli tak tłumacze snów —

"Gniew podziębłych, wrz, w porzecz się burzy,

klnie zabójców cienny grób!"

Odwrócić rada by klęskę, przebiegać — próżno!

gniew,

Chór
— o Ziemi matko! — tu, na grób, ofiary śle
bezbożna żona... Serce strach
słowo prawdy głośno rzec...
Grupą wzm.
Okupu nie masz, gdy brosiła sienie krew!
Chór
O, biada! Mrze w niedoli ród!
O, biada! W gruzach leży dom!
Przeklęty, bezszoneczny mrok
w posępną, słę stroi go ożerń,
odkąd pana zabito...

Elektra

Co mówić, wylewając obiaty żałobne
na mogiłę? Jak modlić się, jak uczcić ojca?
Czyż mogę rzec: "Lubemu małżonkowi w darze
kochającego posyła żona! — moja matka?"
Nie, na to się nie ważę! Nie wiem, co mam mówić,
składając te ofiary — na mogile ojca...
A może tak, jak zwykli mawiać przy tym ludzie:
"Jednakim odpłać darem tym, co te obiaty
śle na grób twój? — zapłatą krzywdzie twojej równą?...
mówcie, co mam uczynić: toż w ojcowskim dworze
jedną łączy nas wszystkie, pospólna nienawiść...
Nie kryjcie myśli swojej w głębi serca, proszę,
nie bójcie się nikogo: wolny czy poległy
władzy pana, nie ujdnie nikt swojego losu.

Przedownica Chóru

Chcę jak ożtarsz mogiłę twojego rodzica;
przeto rzekę, gdy każesz, z głębi serca słowo,

Elektra

Mów, jak ci nakazuje ożeść grobu rodzica.

Przedownica Chóru

Przy ofiarze za tych się módl, co go niżują.

Elektra

Kogóż z domu naszego tak mi nauwać wolno?

Przedownica Chóru

Naprzód siebie — i wszystkie Aigistowe wrogi.

Elektra

Więć za mnie i za siebie mam znosić modły...

Przedownica Chóru

To już ci samej wiedzieć, rozważyć wypada...

Elektra

Jakiegoś to mam jeszcze wspomnieć przyjaciela?

Przedownica Chóru

Oresta: nie to przecie, że go nie ma u nami.

Elektra

Tak, toś słusznie wyrzekła... Pouczasz mię dobrze...

Przedownica Chóru

Potem wspomnij o sbrodni — o tych, co zabili.

Elektra

I co mam rzec? Wytłumacz — jeszcze nie pojęła...

Przedownica Chóru

By przyszedł ktoś — bóg jakiś lub człowiek

śmiertelny — —

Elektra

Sędzia, albo-li mójciele? Jak mam go nazywać?

Przedownica Chóru

Powiedzieć masz po prostu: ten, który zabije.

Elektra

Godzi się to? Nie hedą takie modły grzechem?

Przedownica Chóru

Grzechem? Złem za złe płacić niecnemu wrogowi?

/Milezenie. Elektra waha się jeszcze chwilę, potem wchodzi na mogiłę. Rozpoczyna się obrzęd ofiarny; Chór usługiuje Elektrze.

Elektra

Wielki pomiędzy światłem a mrokiem heroldzie,
bądź heroldem i dla mnie, Hermosie podziemny!
Uczyni, by modły moje usłyszały bogi
mrocznych głębin, ojcowej krwi przelanej stróże,
i sama Ziemia matka, ta, co wszystko rodzi,
hoduje, potem chłonie, by porządek na nowo.
Oto wodę święconą dla zmarłych wylewam
i tak rzekę do ojca: Zmierz się nade mną!
Spraw, by światłem radosnym Orest nam zabłyśnął
w domu naszym! Oboje w nędzy, w poniżeniu —
w ^{nievole} ~~niewoli~~ zaprzadała nas matka! A sama
męsa wzięła nowego, Aigista, spółnika
mordu! Jam dziś jak dziewczka służebna, twój Orest
wygnany z ^{tycowany} ~~ojczyzny~~ — zaś tańci, wśród twego
dobra, ojeze, zuchwale pysznią się i tuczą.
Niechże losu zrzędzeniem Orest w dom powróci!
O to modłę się ojeze — wysłuchaj mych modłów!
A mnie — mnie daj być lepszą niżli moja matka,
niech myśli sprawiedliwsze mam i czystsze dżonie...
To ^{prosy} ~~prosy~~ moje dla nas. A dla wrogów, ojeze —
niech się ^{twoj} ~~zjawi~~ mściciel, niech ci, co zabili,
sami legną zabici — sprawi dliwym sądem!
Te niechaj padną słowa pośród ~~dobrych~~ modłów —
takie oto ze tautych, ze winnych — złe modły.
Takim słowem do wtóru wylewam obiaty.
Ten oto promień włosów znalazłam na grobie.

Przedownica Chóru

† Jakiś go ofiarował mąż?... Albo niewiasta?...

Elektra

Zaista, tak podobny jest ten promień włosów — —

Przedownica Chóru

Czyżby to miał być tajny dar Oresta, dziecię?

Elektra

O, bogi!

Gdybyż ten promień włosów żył i mógł przemówić,
wyrwać mię z niepewności, co mym sercem młota!
Abym wreszcie wiedziała, czy mam przez odrzucić
ten dar, jeśli to wróg go słożył na mogile — —
lub, jeśli to miłości ofiara — o, wonezas
płakać mógłby wraz ze mną, ze mną cześć rodzica!
O, bogi! Was przyzywam, was, którzy widniecie,
śród jakich burz, jak okręt rzucony przez fale,
szarpie się duch mój! Wszakże, jeśli wybawienie
ma przyjść — wyrosnąć może z ziarnka — wielkie

drzewo...

Lecz cóż to, ślady? Ślady stóp! Świadek nowe!

Jednakie — i tak bardzo podobne do moich!

z tym oto moim śladem — dziwnie się zgadzają...

Ból serce ścisną, myśli mącą się zbłąkane...

/Orestes wychodzi z ukrycia. Za nim Pilades, który pozostaje
na ubożu./

Orestes

Módl się, aby i resztę tak pięknie spełnili

bogowie, wysłuchując łaskawie twych modłów.

Elektra

A cóż to dziś się dla mnie spełnia z woli nieba?

Orestes

Oglądasz, kogoś z dawna pragnęła oglądać.

Elektra

Cóż ty wiesz o mnie? Kogom to ja przysywała?

Orestes

Wiem o tobie, że wielce miłujesz — Oresta...

Elektra

Jakoż tedy spełniają się moje życzenia?

Orestes

Otom jest! Bliższych druhów nie szukaj po świecie.

Elektra

Oplatać mię, człowieczko, chciałbyś jakąś radą?

Orestes

Jeśli tak, to sam siebie chcę włożyć w sidła.

Elektra

Przyszedłeś tu, by śmiać się z mej gorzkiej niedoli?

Orestes

Jeśli z twojej — zaiste, śmieję się z mej własnej.

Elektra

K Tyś jest — — To oto słowa mówię do Oresta?

Orestes

Oglądasz mię oczyma — i poznać mnie nie chcesz!

Patrzże, przykłoń ten promień włosów tam, gdzie świąty!

Przyjrzyj się tej tkaninie, poznaj ręk swych prac:

/Elektra gotowa wybuchnąć głośną radością/.

Spokojnie! Niechaj radość zbyt się nie pozywa!

wiem przecież, że najbliżsi nam — to nasze wrogi.

Elektra

Najmilsze ukochanie ojcowego domu!

Wybawienia nadziejo wykarmiona łzami!

Ufny w męstwo i siłę zdobędziesz tron ojca.

O mydrowe obline! Niechby jeno Prawda,

i Moe, i Zeusa święta potęga — wspomogły!

Orestes

Zeusie, Zeusie! Na sprawy nasze wejrzyj z nieba!

Patrz, oto piskląt para sierocych — po orle,

co straszną zginął śmiercią w morderczych oplatach

złej śmił... Oto samo ostąży — i cierpią

srogi w swym opuszczeniu głód: nie mają jeszcze

dość siły, by ojcową zdobyć nieś do gniazda...

Ulituj się! Bez trudu podniesiesz wysoko
dom, z którego dziś, zda się, gruz jeno pozostał.

Przodownica Chóru

O, dzie⁸¹ko, ojcowego nadziejo ogniska!
Zamieszcie! Niechaj nikt się o niezym nie dowie.
Toż mógłbym, językowi folgując, nowinę
zanieść panom... O, kiedyż, kiedyż moje oczy
oglądać będą ciała ich w płomieniach stosu!

Orestes

1 Nie zdradzi nas niemyślne słowo Apollona:
jego wieszczba kazała na ten czyn się ważyć.
Nawoływał wielokroć, ginny dreszcz przenikł
gorące moje serce, gdy mówił o karach,
co spadną na mnie, jeśli rodzica niedoli
nie pomoszę, śmiercią płacąc za śmierć jego zbójcom.

Przodownica Chóru

2 "Wielkie Moiry! Wspomóżcie! U kresu tych spraw
sprawiedliwy wasz sąd
niechaj z woli się pełni Zeusowej!
"Gdzie sły język zawinił, tam niechaj się sły
pomści język" -- szeroko rozlega się głos
Świętej Prawdy. co strzeże odpłaty.
"Kto ugodził śmiertelnie, porażon na śmierć
niech za krew płaci krwią!" -- "Coś uczynił, to
cierp!" --

starodawna tak głosi nauka.

/Orestes i Elektra wchodzi na mogiłę./

Orestes

Ojcie mój, ojcie niešťszczęny, słysz!
Jakich obrzędów trzeba,
modłów jakich, by dotrzeć tam,
gdzie twoje senne łożo?

Przeciwi się światłu mrok...
Wiem -- lecz na gruzach domu
coś ostało Atrydom dziś?
Ten jeno płacz chwalebny.

Chór

Wychodzi cało, cynu mój, gdy płonie stos,
z paszczy ognia zmarłego duch --
gniewem wre niepożytych!
Hgodzony padł -- zajęczał...

a Oto mściwiec wstał -- i czuwa...
Sprawiedliwy jęk rodzica
zgłodzonego niecną dłonią
goni, ściga, wytropi wszędy!

Elektra

Usłysz i mój nadmogilny płacz,
ojcze, i moje żale!

Dzieci twoich żałobny śpiew
jękiem cię budzi, ojcze!
Oboje wygnani, patrz!
Zebrzą oboje łaski!

Doli złej nie przemoże nic,
żzy jeno zewsząd, nędza!

Przedownica Chóru

Jeszcze kiedys, o dziecię, ucielnie twój płacz;
wola boża w radosny przemieni go śpiew!
I miast żalów nadgrobnych, lamentów i skarg,
poanami rozebrzmi królewski ten dwór,
pieśń zwycięska napełni puchary!

/Długie milczenie! głęboki wstrząs wobec zapadłej sceny.
Potem Orestes i Elektra ponownie wchodzi na mogiłę./

Orestes

Wysłuchaj nas ! Stań przy swoich, ojcze mój!



*następnie muzyka
z numerem 14*

Elektra

I ja śród łez wzywam cię: pomóż daj!

Chór

Wtórąje wam wiarych naszych głosów chór.

Wszystcy

Na światło wyjdź! Wyszukaj nas!

Bądź sojusznikiem w boju!

Orestes

Niech spada cię! Mord za mord i krew za krew!

Elektra

Niech święci bóg sprawiedliwy pomsty niech !

Chór

Straszliwy ślub! Grozy mię przenika dreszcz...

Wszystcy

Spełnienia z dawna czeka los;

módlmy się, aś się ziści! *Orest. Elektra*

Chór:

Klątwę, co gnębiś ród!

Zbrodni, co dom ten płami,

rano ohyda, krwawa!

O! Żałoby nieznośnej moko!

O! Niedole, co trwasz bez końca!

gdzieś
Sam jeno phory dom

ranę uleczyć ~~nie~~ *w mocy*

Chór
obey tu nie nie może...

Niech skrwawiony przywróci zdrowie!

Pieśń tę bogom podziomym święcę.

Przedownik Chóru

O, Podziemi! Tyś dwojga litujecie się krzywd!

Jeśli doszły was głosy ich zakląć i prośb,

dopomóżcie im — niechaj zwyciężą!

~~Elektra~~

Orestes

Ojcie, zmarły ~~szczęśliwą~~ ^{straszliwą}, niekrólewską śmiercią!
Wysłuchaj prośby mojej - na swój tron mię wprowadź!

Elektra

I ja do ciebie, ojcie, prośbę mą nioszę:
daj mi dom, daj rodzinę, gdy Aigist polegnie!

Orestes

~~/uderza dłoń w ziemię/~~

2 O, Ziemi! Daj, niech wyjdzie! Niech patrzy, jak
walczy!

Elektra

~~/uderza dłoń w ziemię/~~

Persefono! W mój obłocz go, w nadludzką siłę!

Orestes

~~/jak wyżej/~~

Pamiętaj o morderczej żądni, w którejś zginął!

Elektra

~~/jak wyżej/~~

Pamiętaj, w jaką ~~siłę~~ ^{złuszcza} się płaszcz zamienił, ojcie!

Orestes

~~W potrzask, choć nie z żelaza kuty, się złowiono!~~

Elektra

~~W niecie, podle uknute uwikłano siła!~~

Orestes

Wstajesz? Budzą cię, ojcie, ze snu te zniewagi?

Elektra

Podnosisz się, nieszczęsną, ukochaną głowę?

Orestes

Sprawiedliwą mi poślij na pomoc Odpłatę!

Lub jeśli sam mam walczyć, niechaj będzie równa
ta walka - tamtej: jakieś padł, tak dział zwyciężaj.

M14

46

Przodownica Chóru

3. Lecz teraz - skoro duch twój zerwał się do czynu -
czas już brać się do dzieła! Próbuj swego losu!

/Orestes i Elektra schodzą z mogiły/

Orestes

Stanie się. Ale myślę - nie od rzeczy będzie
zapytać, co ofiara ta znaczy? Dlaczego
dziś oto, ponieważś się, zagładzić chce winę
nieuleczalną? Nędzny dar dla gniewnej duszy!

Przodownica Chóru

Wiem, synu, byłam przy tym: obciążona ze snu
okropnymi widziadłami, nocnych zmór przestraszona,
na mogiłę posłała dar bezbożna żona.

Orestes

A jaką we śnie zjawę ujrzała, czy wiecie?

Przodownica Chóru

Zdało jej się, że węża rodzi - tak mówiła...

Orestes

I oś dalej? Ku czemu zdążyła twa opowieść?...

Przodownica Chóru

W powijaki, jak dziecko, owinęła gada...

Orestes

Jakiejś strawy gad śledził nowonarodzony?

Przodownica Chóru

Śniło jej się, że własną karmić go piercią...

Orestes

I zwierzę straszny sępbami nie zranił jej żona?

Przodownica Chóru

Razem z mlekiem krew czarną ssak z otwartej rany.

Orestes

O, naprawdę, to sennie widzenie coś znaczy!

Przedownica Chóru

Ona ze snu zerwała się ze strasznym krzykiem .
Zbudził się dom; po labach, oślepi^{wśród} /mroku,
błyśły na nowo światła - pani ku pomocy...
A potem - te obiaty posyła żałobne,
sędzą, iż ją to z nocnych przerażeń uleczy...

Orestes

O, Ziemi! O, mogiło rodzica! Wszys~~tsze~~ Uczyńcieś,
by się ten sen złowieszczy wypełnił - przeze mnie!
Tłumaczę go — i wszystko dokładnie się zgadza.
Jeśli wąż wyszedł z łona, które mnie zrodziło,
jeśli w moje pieluchy opowila go matka,
jeśli ssal pierś, co moja była karmicielką,
i z czarnej krwi strumieniem białe smieszał mleko,
ona zasię krzyknęła z bóleci i trwogi —
to znaczy, że gadzinę wykarmiła straszną
i straszną ogninie śmiercią... Ja, zmieniony w węża,
zabiję ją! Tak wieści sen dzisiejszej nocy.

Przedownica Chóru

Takiego, mi, zaiste, trzeba snów tłumacza!
Niechajże tak się stanie. — Inne teraz rzeczy
wytłumacz: uos, co czynić, czego strzec się mamy.

Orestes

Niewieleu słów potrzeba. Elektra niech wraca
do domu. Was zaś proszę, kryjcie naszą smogę.
Bo jak zdradę zgładzili męsa wspaniałego,
tak zdradę mają zginąć, w te same schytani
sidła! Tak mi Apollon rzekł, mocarz czeigodny,
którego wieszczę słowo dotąd nie skłamało.

Jako obcy wędrowiec, z tobożem podróbnym,
do wrót zapukam — ze mną ten oto mąż, węzłem
gościny z naszym domem związany, Pilades.

ODDZIWIERNY
KLITAIMESTRA

50

48

Być może, iż nas ochętnym nie przywita sercem
odźwierny, skoro może zżę dom opętały...
Tedy czekać będziemy, aż poczną przechodnie
dziwować się i mówić: "Cóż to, o goście
proszą ludzkie podróży, a tu Aigist wrota
zamyka? Może nie wie nie? W mieście go nie ma?"
Gdy wreszcie próg przestąpię rodzinnego domu
i ujrzę go na ojca siedzisku — — lub może
przyjdzie później i stanie ze mną oko w oko —
wiedzieć: niechaj się jeno zjawi — zanim jeszcze
wyrzuci zdąży: "Skąd idziesz, cudzoziemcze?" — trupem
położę go — stał chyba ściegą go omota!
Otrzyma część swą mordu niesyta Brynia:
~~po raz trzeci krwi czarę biesiadną wychyli!~~

Teraz więc tobie baczyć wypada, by w domu
a tak się składało wszystko, jak się tu zjawiamy.
Wam zaś przykazuję strzec pilnie języka,
młodzi tam, gdzie należy, mówić to, co trzeba.
nad resztą niechaj czuwa ten, co mi to krwawe
b zawody przygotował mieczowe — Apollon.

Wszystkie Pilety, Elektry
/odchodzą wszyscy, prócz Chóru/

Chór

Przystawion już do serca miecz.
Przebije wskroś, Prawdy pochnięty dłonią!
Bo tak się godzi: muszą paść,
którzy wszelaki boży ład,
nogami depcą, Zeusa cześć
niechęnie śmia, znieważać!
Iezłomnie stoi Prawdy pień.
Uderza młot: broń wykuwa los.
Dla nowej zmaży, nowej krwi —
dziecię dawnych krwawych zmaż,

spowita w czerni posępnych dum,

wiedzie w dom -- Erynie.

M15

/Przed pałacem zjawiają się Orestes i Pilades/

50

Orestes

C Hej, odźwierny, odźwierny! Słysz! Do drzwi kołaczę!
Hej, jest tam kto? Odźwierny, odźwierny, raz jeszcze!
Hej! Wołam po raz trzeci! Niechajże kto wyjdzie,
jeśli dom ten gościnność zna z Aigista woli.

Odźwierny

ODDŹWIERNY

/ zza drzwi/

Słyszałem! Kto tam stuka? Skąd idziesz, wędrowcze?

Orestes

Oznajmij, że tu przybył, panom tego domu:
do nich przychodzę, ważne niesę im nowiny.
A śpiesz się, bo i nocy już czarne rumaki
pośpiesszają, i pora wędrowcom kotwicę
zarzucić w gościnnego domostwa przystani.
Niechajże wyjdzie do mnie ktoś, co ma tu władzę:
e niewiasta, gospodyni domu -- choć przystojniej
byłoby mówić z mężem: rozmowa watydyliwa
ciemnymi czyni słowa; mąż mężowi i śmiało,
bez ogródek wypowie wszystko i wyłoży.

/Pauza. Potem z pałacu wychodzi Klitaimestra, za nią kilka
osób służby, wśród nich Elektra/

Klitaimestra

wchodzi
KLITAIMESTRA

z Odźwiernym i Elektra

+ Zaczni goście, powiedziecie, czego wam potrzeba.
Jest wszystko, co domowi posiadać wypada:
kąpiel ciepła, posłanie dla strudzonych drogą,
wiernej służby uwaga czujna i opieka...
Jeśli zaś w jakiej ważnej przybywacie sprawie --
to rzecz męska: oznajmię panu tego domu.

Orestes

ZNAK
KLITAIMESTRY

Jestem z Daulii, z fokidskiej tu przybywam ziemi.
Szedłem, własne na plecach dźwigając toboły,
do Argo su. Gdy skrzyżnął na argejską drogę,
nieznanego spotykam męża. Ów mnie pyta,
dokąd idę, i sam mi o sobie powiada,
i rzecze /był to Strofios Fokidezyk, w rozmowie
powiedział mi swe imię/: "Skoro do Argosu
i tak, osłowiecisz, zdążasz, powiedz tam Oresta
rodzicom, że on umarł — a jeno cię proszę,
nie zapomij. I jak tam postanowią bliscy —
czy przewieźć jego szczątki, czy też by pogrzebion
był u nas, gościem naszym ostał po wsze czasy —
spytaj i wieść nam przynieś. Obrzędy żałobne
odprawione — i prochy kryje urna z miedzi."
Tylem słyszał i tylem tu wiernie powtórzył.
Czy p. zed kimś, kogo sprawy te dotyczą, nie wiem;
atoli wiedzieć muszą, o co go zrodzili...

Klitaimestra

/przed siebie, półszepem/

g O, biada mi! Zniażdżonam do ona, bez ratunku!

O, Kłatwo, niezwalczona Kłatwo tego domu!

Daleko wzrok twój sięga... Co się już zdawało

bezpieczne, na uboczu — to nagle, z oddali

strzałą twoją niechybną ugodzone, ginie...

h Tak dziś Orest: bezpieczny był, czysty, w roztropnym
oddaleniu krwawego nie tknął stopą błota...

I tfo — ta ostatnia nadzieja, że z szarów

bachanekich ozdrowieje dom — i tej już niema...

/W czasie słów Klitaimestry Orestes w głębokim niepokoju.

Pilades wzrokiem nakazuje mu spokój. Gdy Orestes zaczyna mówić
jest już znowu "w roli".

Orestes

Zaiste, stokroć milej byłoby z powodu
radosnej jakby wieści z domem tak dostojnym
znajomość zwrzeć, węzłem złączyć się gościnny...
Cóż bowiem łaskawszego nad gościnne progi?
Atoli zdało mi się obowiązkiem zbożnym
poselstwa w takiej sprawie dopełnić uciechę,
skorom przyrzekł i skoro w dom ten mnie przyjęto.

PIASTUNKA
KILISSA

51

Klitaimestra

/już się opanowała/

Mniej przeto nie otrzymasz. nieeli się godzi,
ani mniej będziesz miłym tego domu gościem:
nie ty, to inny wieść tę przyniosłby żalobną...
Lecz czas już, by strudżonym całodzienną drogą
wędrowcom dane było wytchnienie po trudach.

/do Elektry/

Zaprowadź do gościnnych izb naszego gościa
i jego towarzysza — a bacz, by niezego
nie zabrakło im, co ciała strudżonemu służy.
Ja tak każę! Pamiętaj, odpowiesz mi za to.

/do Oresta/

Nowinę zasię twoją władcy tego domu
oznajmię. Wiernych druhów nie brak nam w tym

grodzie!

z nimi się naradzimy, co czynić wypada.

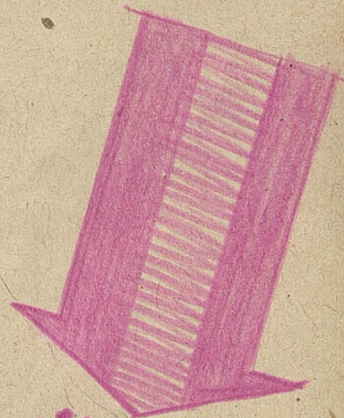
/Odechodzą wszyscy, prócz Chóru/

Przodownik Chóru

O, niewiasty służebne, o, wiernie ten dom

miłujące! Już czas

wesprzeć modły naszymi Oresta!



ZNAK NA
MUZYKĘ
W CHWILI
PIERWSZEGO
KROKU KLITAIM,

M.16

h

Chór

4 Ziemi święta, oświecona!

wysłuchaj nas dziś,
nie odtrącaj, dopomóż! Bo oto się bój
rozpoczyna, podstępów dziś trzeba i zrad,
xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

/z pałacu wychodzi Pistunka/

Przedownica Chóru

wchodzi
KILISSA

Biedę w dom nasz, jak widzę, przyniósł ów podróżny...
Patrząc, oto wychodzi z domu Orestowa
piastunka, zapłakana... Dokąd to, *Kilisso?*
Nieproszony towarzysz kroczy z tobą, smutek...

53

Pistunka — *Kilissa*

Aigista pani nasza sprowaćć czym prędzej
kazała — do tych obcych przybyszów, by poznać
dokładnie — mąż od męża — wieść, którą przynieśli.
O, zaiste. ucieszy się tamten niemało
w sercu swym, gdy usłyszy tę wieść!... O, ja biedna!
Ileż to srogich nieszczęść dom ten — dom Atreja! —
od dawna nawiedzało! Przecieterpiałam wszystkie,
i nieraz serce w pełni krwawiło boleśnie.
Ale takiego smutku jeszcze nie zaznała
nigdy! Tamte niedole, choć ciężkie, znosiłam
cierpliwie... Lecz mój miły Orest, mojej duszy
kochanie! Ledwie na świat wydała go matka,
jużem go piastowała... Służyłam mu wiernie.
Iść trzeba — iść do szłaka, co ten dom pohańbił,
zburzył... Radością będzie dlań opowieść moja...

Przedownica Chóru

A jak ci przykazała? Jak on ma tu przybyć?

Piastunka

Jak ma przybyć? Raz jeszcze powtórz - nie rozumiem.

Przodownica Chóru

Czy z orszakiem, czy może sam jeden, bez świty?

Piastunka

Mówiła, żeby z sobą przywiódł orszak zbrojny.

Przodownica Chóru

b Nie, tego nie powtarzaj obmierzłemu panu.

Powiedz mu, by sam przyszedł: niech mówią swobodnie,
bez strachu... Spiess, Kilisso, i bądź dobrej myśli:
rzeszą posła, by tajne wcieliły się plany...

Piastunka

Czyś szalona? W obliczu dzisiejszej nowiny?

Przodownica Chóru

A gdyby tak bóg zechciał losy złe odmienić?...

Piastunka

Ale jak? Toś z Orestem umarła nadzieja.

Przodownica Chóru

Umarła? ... Kto by sądził tak, złym byłby wieszczem...

Piastunka

Co mówisz? Może wiesz coś, co nowinie przegazy?

Przodownica Chóru

Idź już, nie zwlekaj, śpiesz się wypełnić rozkazy.

O co mają się troszczyć, troszczą się bogowie...

Piastunka

Idę -- i wedle tego, coś rzekła, uczynię.

b Daj boże, by się stało wszystko jak najlepiej!

/odchodzi/

Chór

przebiegnie od 789 do 792

Skoro przyjdzie uderzyć, nie osłabnij, odwagi!

Kiedy stanie przed tobą, kiedy -- "Synu!" -- zawoła,

niech jej odpowie ojciec głos!

ZNAK
AIGIST

Zbawczej dopełnij zbrodni!

/wchodzi Aigistos/

Aigistos

wchodzi
AIGISTOS

C

Przychodzę na wezwanie: posyłano po mnie.
Jakwid cudzoziemcy, mówią mi, nowinę
przynieśli — niewesołą i niepożądaną —
że zmarł Orest... Zaiste byłoby to brzemię
nazbyt ciężkie dla domu naszego, co jeszcze
od dawnej swojej cierpi, niezagojonej rany...
Cóż myśleć o tym? ^{owiad}Przekazać to? Rzeczyna prawda?
Czy też może niewieście bajki pełne strachów,
co jak iskry wlatują i w powietrzu gasną?
Możesz ty o tej sprawie rzec mi coś pewnego?

ODDŹWIERNY (Stuga)
KLITAMESTRA

57

Przodownica Chóru

Słyszałam, jak mówili. Lecz dowiesz się lepiej
od nich samych, tam, w domu. I na coś przez posyła
rzecz badać, skoro może masz sam spytać męża?

Aigistos

Chcę widzieć tego człowieka. Powtórzy mu każdą
opowieść i wybadam czy sam śmierć Oresta
oglądał, czyli z ciemnej zna ją tylko wieści.

d

Mnie nie zwiedzie: myśl moja jasnym patrzy wzrokiem.

/pochodzi do pałacu/

ZNAK NA MUZ.

M17

Przodownica Chóru

ZEJŚCIE AIGIST

PIERWIZY KROK

54

O, bogowie! O, Zeusie! Jak zacząć, co rzec?

Jakich zaklęć potrzeba? Jak modlić się nam?

Dla mych pragnień, mych żez

jakże godne wynaleźć nam słowa?

Oto w boju ostatnim, co spełni się tam,

błyśnie stalą i ^{krwią} ~~krwią~~ zaozwieni się mierz

męsobójcy — i albo królewski ten dom

już na wieki pochłonie zagłada,
albo ogień zapłoną, rozświecili się gród
promieniami wolności, i sława, i moc,
i wspaniałość praojców ożyje!

Na boisku sam jeden, podejmie ten bój
przeciw dwóm, którym wprzód zwycięstwo dał los,
boski Orest. O, niechaj zwycięży!

Aigistos

/ z wnętrza pałacu /

Ach!... Ach!... Ratunku! O!...

Chór

Słyszycie?... Słyszycie?... Już...

Stało się... Skonał — — Kto? Czyj to jęk?

Przodownica Chóru

Odejdźmy — póki tam się dokonywa dzieło...

Niechaj się nie dowiedzą, ścemy stały blisko

tych spraw. Tam już się w boju rozstrzygnęły losy...

/Usuwa się w jedno z bocznych wejść na orchestrę. Scena
pusta. Noc. — Z pałacu wybiega służa./

Służa

Biada, o biada! Pan nasz zabity! Na pomoc!

Biada, jeszcze raz! Trzeci raz wołam! Pomocy!

Już, już nie ma Aigista!...

/dobija się do drzwi bocznych./

Otwórzcie, otwórzcie,

prędszej! Do drzwi kobiecych biegnijcie! Zawory

odsuwajcie! — Silnego potrzeba człowieka!...

Nie dla niego: zmarłemu nie już nie pomożę...

Hej, hej!

Głuchym krzyczę, do śpiących gadam nadaremno,

nle słyszą nic... Gdzie pani? Gdzie jest Klitaimestra?

Śda mi się, że jej sżyja już na ostrzu brzytwy,

M18

157

wchodzi S + V G +

~~CHÓR M.
PRZODOWNIK~~

b że głowa jej dziś spadnie pod ciosem odpłaty.

/Ze drzwi bocznych wychodzi Klitaimestra/

Klitaimestra

c Co się tu dzieje? Cóż to za hałas w domu?

Sługa

Powiadam, że umarli zabijają żywych.

Klitaimestra

Biada mi! Odgaduję, co znaczą te słowa...

/sługa wybiega/

Zgładziliśmy go zdradą — i zdradą ginie my.

Dalejże! Daś mi tutaj topór mężobójczy!

Obaczmy — czy wygrana, czy przegrana nasza...

Tak... Więc aż tak daleko zaszłam w mojej doli...

/Z pałacu wychodzą Orestes i Pilades/

Orestes

Ciebie tu właśnie szukam. Tamten ma już dość.

Klitaimestra

Biada mi! Ach! Zginąłeś, Aigióie najmilszy!

Orestes

Kochasz tego człowieka? Dobrze: w jednym grobie
legniesz z nim i nie złamiesz umarłemu wiary.

Klitaimestra

/rozsuka szatę na piersiach/

Wstrzymaj się, synu! Matki pierś uszanuj, dziecko!

Ileś to razy, do niej przytulony, we śnie,

niemowlęcymi wargi słodkie ssałeś mleko...

Orestes

Piladzie, co mam czynić? Wolno mi — nie zabić?...

Pilades

A gdzież Apollonowych wieszczów niezłomne słowo,

w Delfach świętych głoszone? Gdzie wierność

przysiędze?

wchodzi
KLITAIMESTRA

ODEBRAC'
SLUGĘ

Wiedzą: wszystkich mieć wrogami lepiej niżli bogów.

Orestes

-/ do Klitaimestra/

Pójdź ze mną! Chcę cię zabić tam, przy jego boku.

I za Ayia ci milszy był od mego ojca.

Klitaimestra

Wykarminiłam cię — starość spędzić chcę przy tobie.

Orestes

Ojca mego zabiłaś — i chcesz dom mój dzielić?

Klitaimestra

"Je ja jedna — Los ze mną winę dźwiga, synu.

Orestes

Tak też umrzeć dzisiaj masz — z wysoków Losu.

Klitaimestra

Nie lękasz się, synu mój, matczynej klątwy?

Orestes

Matka mię na tułaczkę wypędziła z domu.

Klitaimestra

Nie wypędziłam — w dom cię oddałam przyjazny.

Orestes

Sprzedano mię, choć z ojcem narodzony wolnego.

Klitaimestra

Gdzieś ta zapłata, którą wciągam przy sprzedaży?

Orestes

Natychmiast mi jąwnie ci rzucić tę obelgę w oczy.

Klitaimestra

Godziłoby się wspomnieć i o błędach ojca...

Orestes

On się trudził i znał — tyś siedziała w domu.

Klitaimestra

Ciężko, synu, niewieście żyć od męża z dala...

57, 58

u

Q

D

A

Orestes

Karmi ją trud małżonka, dom bezpieczny chroni.

Klitaimestra

Więc ty naprawdę matkę chcesz zabić, mój synu?

Orestes

Nie ja — ty sama siebie zabijasz tym mieczem.

Klitaimestra

Strzeż się! Znajdą cię matki rozjuszone psioe!

Orestes

A tym, co praw rodzica bronią, jakże ujdę?

Klitaimestra

Zaprawdę, łatwiej zmieknąć twarde gład mogilny...

Orestes

Z ojcowej doli los twój dzisiejszy się rodzi.

Klitaimestra

Biada mi! Oto wąż ów, któregoś karmiła!

Orestes

O tak! Wiedziałeś samne miało nos proroczą...

Zbrodnia płami cię nieca — giń od ciosu zbrodni!

e /Ochodzą wszyscy do pałacu. Wraca Chór./

CHÓR, WCHODZI ZA KULISY

Przodownica Chóru

I tych dwojga śmierć strasza bolem mię przenika...

Leć skoro mieczem krwawym krwawe pasmo mordów

przeciął Orest nieszczęsny — niechajże się święci

domu tego z otekłani hańby wybawienie!

Chór

Susycacis

Kończą zwycięsko bieg

f *głosie* wygnanie, z świętych wieszczon Delf:

strzeż go potężny bóg, *głosie* sam go te strony włada...

Chór Wnieście radosny krzyk! Wolny już, wolny dom!

6 Koniec rozpasy, pędź! Runaź haniebny rząd

zbrodni ozej pary! Szczęsny los

CHÓR M.
PRZODOWNIK
W WAGA DRZWI
I KURTyna

wchodzi
W S Z Y S C Y

M 19

58

dwójga morderców prysz!

Corymbus

Światłość rozdarła mrok!

*Chór starców, chór kobiet,
Elchys, Odinson, Sings,
Pissunkis, Mischak, Sings, chór*

Growls

Jazmo opada z bark!

Chór kobiet

Insygnis

Żanouch sromotny pęk!

Podnieś głowę, wstań!

Długo, zbyt długo już

leżałeś w prochu, domie!

◀ ROZSUWAJĄ SIĘ DRZWI ▶

/Odsłania się wnętrze pałacu. Widać zwłoki Aigistosa i Klitaimestry; obok nich stoi Orestes, opodal Pilades. We drzwiach bocznych zjawiają się służby, służebne i Elektra; gromadzi się lud argejski. Jest już znowu dzień./

Orestes

60

a Patrzcie! oto przysięgli zabić mi rodzica,
przysięgli spozem zginąć... Wypełnione śluby.
A tu — patrzcie, o, czynu strasznego świadki! —
ohytrej zbrodni narzędzie, okowy rodzica
nieszczęsnego, powrozy na ręce i nogi!

/ do służ/

b Rozwińcie płaszcze! Obnieście w krąg i pokażcie
wszystkim — sidsa na ludzi! Aby ujrział ojciec —
nie mój, nie — ów, co z nieba ziemskie widzi sprawy,
bóg skłeneczny — bezbożne czyny matki mojej;
by w dniu onym, gdy stanę przyjdzie mi przed sądem,
świadczył za mną, że krew tę przelał sprawiedliwie —
Zwyciężyłem!... Zwycięstwo znaną kła dłonie...

Chór

Growls

Na tym świecie bez cierpień nie dano nam żyć,

Insygnis

ciężki haracz płacimy, śmiertelni...

~~Ach — ach —~~

Corymbus

Dziś się męczysz — umęczysz się jutro...

Orestes

c Lecz — stójcie! ¹rzeka, byście wiedzieli — — Ja nie
wiem,
2. czym się to wszystko skończy... Szalone rumaki
3. poniosły — wóz mój pędzi bez drogi... Na wozu

4. utrzymać już nie mogę myśli... Koło serca
5. strach zabił się — chce śpiewać — ono płasnąć rade...
d 6. Pókim jeszcze przy zmysłach — słuchajcie mnie, mili!
7. mówię oto, że matkę zabił nie bez prawa —
8. ojca mego zbójczynię, obmierzłą niebianom!
9. A że się na to ważył, przyczyną Apollon,
10. święty prorok pytyjski: on to mi obwieścił,
11. że jeśli czyn ów spełnię, nie będzie w tym winy;
12. lecz gdybym się sprzeciwił — — Nie, nie powiem, jaką
13. groził karą: mój kresu z żuku nie dosięgnę...
e 14. Ha! Cóż to za niewiasty? Niby Gorgon stado,
15. węzów splót... Nie, nie mogę tu zostać, nie mogę!

Przodownica Chóru

16. Jakież to cię widziadła, rodzica najlepszy
chronica
17. ~~człowieku~~, napastują? Nie trwóż się, zbierz siły!

Orestes

18. Nie, nie, to nie widziadła — te straszliwe stwory!
19. Wiem-o! ja: to mej matki rozjuszona psice!

Przodownica Chóru

20. Krew świeża na twych członach nie obeschła jeszcze:
21. stąd owo pomieszanie, co ci myśl zamrącza.

Orestes

22. Apollonie! Wejść nowe! Coraz więcej, więcej!
23. Ohydne! Z oczu krople sączą im się krwawe...

Przodownica Chóru

24. Oczyszczenia potrzeba. Leksjas cię, pan władny,
25. dotknięciem swym z tej męki ponurej wyzwoli.

Orestes

- f 26. Ha! Wy ich nie widzicie — ale ja, ja widzę!
27. Proszę mnie zabić! Nie mogę tu zostać, nie mogę!

g /wybiega/

Przedownica Chóru

Zegnaj! Niech bóg łaskaw, kroki twe ochrania,
niechaj ci zbawcą będzie we wszelkiej potrzebie.

~~Chór~~ Kobiety

Kobiety

Rozpętała się burza, runęła na dom -

owo trzeci już raz

Stuga

na królewską szaleje sadybą...

Na początku dalekości położyła się krew,

Mężczyźni

Tęstowe zabrzmieli rozpacz.

Potem męski okrutny dopełnił się łód:

w łodzi zgładzon Achajów waleczny on król,

Kobiety

co pod Troję ich wiódł.

Teraz trzeci się zjawił -- wybawca czy błąd

nowych gniewów? Jak rzecz?

Przedownica chóru

Gdzież wycieńnienie, gdzie kres? Ledwie zmorzył

ją sen,

a już zrywa się klątwa, już goni...

~~PO 2 SEK~~

~~ŁAGODNIE~~

Koniec części drugiej.

pp

M21

~~po muzyce~~

I kurtyna

po zmianach sceny

II kurtyna

po wypełnieniu smutku wódami

I. Agamemnon

Agamemnon - Szaniecki
Klitajmestra - Gerson-Dobrowolska
Ajgistos - Horecki
Kassandra - Lutoszawska
Herold - Matysik
Strażnik - Kotas
Przodownik chóru - Picozka
Chór starców - Michalik, Pyrkosz, Güntner, Lekszyski, Kron,
Mączka, Krzywdziak
Świta Klitajmestry - Cichocka, Swaryczewska
Świta Ajgista - Polek, Rączkowski, Brzeziński, Luberański

II. Ofiarnice

Orestes - Hrydzewicz
Pilades - Pawłowicz
Elektra - Uziembło
Klitajmestra - Gerson-Dobrowolska
Ajgistos - Horecki
Piastunka - Cichocka
Szuga } - Kotas
Oddawierny } - ~~Uziembło~~
Przodownica chóru - Romanow
Chór kobiet - Czuprynówna, Gdowska, Gallówna, Swaryczewska
Świta Klitajmestry - Klucznik, Kotas
Brynie - Lutoszawska, Dubielówna, Polek

III. Eumenidy

Apollon - Ziębiński
Atena - Dubielówna
Przodownica chóru Brynii - Gallówna
Hermes - Pawłowicz
Chór Brynii - ~~Lutoszawska~~ Cichocka, Czuprynówna, Romanow
Luś - Chór męski /Michalik, Pyrkosz, Güntner, Kron,
Lekszyski, Mączka, Krzywdziak/ + Uziembło,
Gdowska, Swaryczewska, Cichocka
Orestes - Hrydzewicz
Cień Klitajmestry - Gerson-Dobrowolska
Sędziowie - Luberański, Brzeziński, Cybulski, Rączkowski,
Klucznik, Szaniecki.

I kurtyna po III dzwonku

I GONG - światło na kurtynę

II GONG - po wygłoszeniu widowiska

II KURTyna

MUZYKA (niekiedy z muzyką)

Trylogii Część Trzecia

"EUMENIDY"

Na scenie:
ORESTES, APOLLON
PRZODOWNICA i CHÓR
ERYNII i ATENA

HERMES — KLITAIMEST

/Odsłania się wnętrze świątyni/ /Obok Orestesa stoi Apollon/

Apollon

pp M22

65

Nie opuszczę cię nigdy! Z bliska czy z oddali,
do końca strzec cię będę, chronić nie przestanę.
Dla wrogów twoich nigdy nie zmięknie me serce!
Widzisz? Niemocą skuta sfera rozjuszona:
sen zwalił z nóg przekłętę, nienawistne plemię,
~~nie zbliżałoby się do których się zbliżać~~
~~nie chce ni bóg, ni człowiek, ni druki zwierzę leśny.~~
Dla mąk jeno człowieczych przyszły na świat jędze!
~~W progu wiecznym się gnieźdzą, pod ziemią,~~
~~W Tartarze —~~
~~nienawidzą ich ludzie, nienawidzą bogi.~~

Zasnęły — lecz ty musisz uciekać, wytęgać
wszystkie siły! Bo wszędy, gdzie jeno krok zwrócisz,
ścisnąć cię będą — poprzez lądy niezmierzone,
poprzez morza i falą oblane ostrowy.
Bacz, byś gnany tą straszną pogonią, przed czasem
z sił nie opadł — aż dotrzesz do miasta Pallady.
Tam starodawny posąg bogini obejmiesz
ramiony — i tam najdziesz sędziów swojej sprawy.
Tam przyjdę ja, by w twojej przemówić obronie —
i słowo me z tej męki zwolni cię na zawsze.
Z mego to przebie matkę zabijeś rozkazu.

Orestes

Mocarzu Apollonie! Co jest sprawiedliwe,
ty wiesz. Czyż tedy, Panie, wedle wiedzy swojej.
Siła twoja poręką skutecznej pomocy.

Apollon

Pomnij o tym — i trwodzić nie pozwól zwyciężyć
dusza twego.

/do [Pilades] Hermesa, który ukazuje się w tej chwili/

~~(Ty zasię, z jednego rodzica~~

~~bracie mój, przewodniku wędrowców, Hermesie,
strzeż mi tego wędrowca, co się w mą opiekę
oddał. Bo gdy pod twoim przewodem wygnaniec
o dach nad głową prosi, Zeus mu sprzyja z nieba.~~

/Orestes w towarzystwie Hermesa odchodzi. Apollon znika
w świątyni. Pauza. Ukazuje się cień Klitaimestry./

Cień Klitaimestry

Spijcie, spijcie! I coś mi po śpiących! To przez was
ta moja hańba! Przez was pośród zmarłych tłumy,
odtrącona sromotnie, błąkam się w niesławie.

Podziemię pełne obelg, co się śypią na mnie
z ust tych, których zabiłam... Słyszycie? Powiadam,
że srogim oskarżeniem godzą we mnie tamci!

Taką od swych najbliższych wycierpieć okropność —
i nie mieć pośród bogów nikogo, co gniewem
ścisnąłby winnych! Przeciłem z matkobójczej ręki
padłam!... Widzicie ranę? Ujrzyjcie ją duchem,
duch uśpiony otwiera powieki i patrzy.

Mażoż wam jeszcze darów ode mnie? Obficie
ochęptałyście swój napój bez wina, obiatę
dla Podziemnych. Przy ogniu ołtarza, śród nocy,
w godzinie, której żaden bóg nie dzieli z wami,
wzywałam was na ucztę. Dziś to wszystko, widzę,
nogami podeptane! Umknął wam, jak jeleni,
chyba stopą! Już w siódlach waszych był, a przecie
wyrwał się, uciekł, zadzwiał sobie z was zuchwale!
Usłyszcie mnie! O wszystko idzie tu, o cały
mój los! Zbudźcie się, moco podziemnej krainy!

Ja, Klitaimestra, wzywam was we śnie, słyszycie?

/Chór wzdycha/

Wdychacie! A tymczasem tamten już daleko!

Nie daj: strzeż go druchy nie takie, jak moje!

/Chór wzdycha/

Moeno śpicie! Poczujcież, jak was tu skrzywdzono!

Orest, morderca matki, wymknął się wam, uciekł!

/Chór jęczy/

Jęczycie - a wciąż we śnie! Wstawajcie co żywo!

Na toście wszak na świecie, by ścisnąć i dręczyć!

/Chór jęczy/

Złączyły się, sprzysięgły sen i utrudzenie:

całą siłę wyssały ze straszliwej śmi...

Chór

/dwukrotny, ostry jęk, potem/

Chwytaj, chwytaj, chwytaj, chwytaj, bacz!

Cień Klitaimestry

Przez sen gonicie zwierza, przez sen ujadacie,

jak pies, co o swym trudzie i we śnie pamięta,

~~I oś stąd? Wstawać trzeba! Nie dać się znużeniu
pokonać! I w nieboży sennie znać swą krzywdę!~~

Niechże cię ^wsamo serce ugodzi obelga
sprawdził! Uczelwim starczy to za oścień!

Dalejże, w nowy pościg! Goncie go krwawymi

wichry! Na wior wysuszenie gorącym oddechem,

ogniem wnętrzości waszych! Nie dajcie mu spocząć!

/znika/

/Przodownica Chóra

/budzi się i budzi żynie jedną po drugiej./

Wstawaj! Zbudźcie się ze snu! Tamte budź, a żywo!

Spisz? Wstawaj! Wstawaj! Strząśnij z siebie sen!

Obaczym,

czy prawda to, czy złuda -- ta wieść z głębokiej nocey...

Chór

Zdrada! Zdrada! Ha! Siostry, sadrwiono z nas!

Przodownica Chóru

Sadrwiono! Krzywda! krzywda! Najstraszliwsza
z Krzywd!

Chór

Nie do zniesienia wstydy! Nieony, zdradziecki ciost!
Biada! biada! O!....

Przodownica Chóru

Z potrzasku się wyśliznął, uniknął, uniknął zwierz!

Chór

~~Zmierzona snem — hańba, wstydy! — straciłam żup!~~

Chór

Zeusa synu! Hej! Zdradę się parasz! Słysz!

Przodownica Chóru

Natrządasz się, bóg młody, z dawnych starych bóstw!

Chór

Zbrodniarz, bezbożny mąż znalazł w ciebie schron,
matki własnej kat!

Przodownica Chóru

Mordercę matki-ś wykradł nam — a swiesz się bóg!

Chór

Chór
I ktoś by śmiał prawym nazwać taki czyn?!
Currymama
Tak oto bogi nowe światem rządzą dziś,
Prawdzie świętej wbrew!

Ocioka krwią — patrzcie! — od stóp do głów
wieszczony Febowy tron,
siemi środek, święty głaz!
Straszliwej zbrodni plami go każ!

Romiszow
Ohydną znasz ołtarz swój pokalał wróż,
Cichocka *Currymama*
żłasnny pohabił dom — sam tego chciał, sam sprawił!

~~Przodownica Chóru~~ *Cichocka*
Prawu bożemu wbrew ludzki wspomaga ród
~~Cichocka~~ *Romaniuk*
i za nie ma wolę prastarych Moir!

Cichocka
chór Zniewazył mnie --- a jednak nie nie zyska, nie!
Choćby pod ziemię zbiegł, wolny nie będzie zbrodzeń!
Dłonie mu pławi krew: najdzie się, najdzie dłoń,
co każe mu krwawić się w pyłe dróg!

/zjawia się Apollon/

Apollon

/mierzy z łuku do Brynii/

Przez stąd! Przez, rozkazuję, z progów tego domu!
Tejże chwili odejście z przybytków proroczych!
Inaczej latająca, białopióra żmija,
ze złotej wypuszczona ciężkiwy, boleśnie
ukąsi cię, że czarną z ust wyrzucisz pianę,
krwią płuć będziesz wyssana z ofiar twoich, jędrzo!

Przodownica Chóru

g Apollonie! Ty teraz posłuchaj, co-ś rzekę:
tej zbrodni tyś nie tylko spózwinił, lecz cała
wina spada na ciebie jednego, mocarzu!

Apollon

Nakoż? Tyle ci jeszcze wolno rzec. Odpowiedź!

Przodownica Chóru

Na twe słowo wyroczne masz ów zabił matkę.

Apollon

Na me słowo śmierć ojca pomógł syn --- nie przezę.

Przodownica Chóru

A potem krwawej zbrodni dałeś schron w swych
progach.

Apollon

Więcej: sam mu kazałem szukać tu opieki.

Przodownica Chóru /szedł rzec/

Czemuś tedy lżeysz orszak, co mu towarzyszy?

ORESTES

70

Apollon

Bo się wam pod tym dachem przebywać nie godzi!

Przedownica Chóru

Pełnimy swą powinność, sprawujemy urząd.

Apollon

Jaki? Cóż to za godność? Chwal się pięknym darem!

Przedownica Chóru

Matkobójców pędzimy z domu przez, we światy!

Apollon

A jeśli żona męża zabije zdradziecko?

Przedownica Chóru

To nie jest mord na własnej krwi, na własnym ciele !

Apollon

Jeśli tym, co się wzajem mordują, pokłaniasz,
jeśli ich mija gniew twój, nie dosięga kara,
to i Oresta — słyszysz? — ściegać nie masz prawa!
~~Tu serce two się burzy, duch pożąda zemsty -~~
~~tam, mimo jawnej zbrodni, do zemsty - ś leżiwa..~~

h Ten nasz spór sąd rozstrzygnie pod okiem Pallady.

Przedownica: Ciężkie tego męczy gębie nie przestaje

Przedownica Chóru

to przyjmowane 2 kw. problematy Apollon

Krew mię wzywa! Wytropię i pochwycę zwierza!

/Chór wybiega/

Apollon

Ja zaś bronić go będę i ocalę. Zmazę
okrytego tułacza, co błaga opieki,
odtrącić — tego lęka się bóg, i człowiek.

i

/Odechodzi/

/Świątynia się zamyka/.

ATEHA

ATEHA

/Pauza. Na orkestrze ustawiają starożytny drewniany posąg
Pallas Ateny. Akeja przenosi się do Aten; budynek w głębi ozna-
cza teraz świątynię Pallady./ /Wchodzi Orestes/

Orestes

wchodzi z kawału

Pani władna, Ateno! Z rozkazu Łokajasa
przychodzę tu; racz przyjąć tułacza łaskawie.

Krew jest na mnie, lecz zmyta już oczyszczeń moją,
już zbladła. Jużem nieraz i po ludznych drogach
ocierał się o ludzi, i wstępował w domy.

Po długim pośród łądów i mórz wędrowaniu,
posłuszny wieszcejoj woli wrócić- Apollona,
przychodzę do twych progów -- i tu, u stóp twego
posągu, czekać będę na sąd sprawiedliwy.

/siada u stóp posągu i obejmuje jego nogi/

/Wbiega Chór tropiąc ślady./

Przodownica Chóru

Ha, jest, jest! Ślad wyraźny! Ślad tego człowieka!
Tu się musiał przyczaić, tu się gdzieś ukrywa
zbrodniarz: woń krwi człowieczej zaśmiała się do mnie...

Pierwszy półchór

[Czuprynów, Cichochs]

Jest, jest! To on! U bożych stóp!

Posąg opłotem rąk objął bezbożny mąż!

Znalazł bezpieczny schron: sądzić się chce o mord!

Drugi półchór

[Gallim, Romanow]

Wyniszcę cię, wysuszę -- aż w podziemny mrok,

w umarłych znajdziesz ze mną kraj:

tam cię, tam cię czeka sąd!

Pierwszy półchór

I tam obaczysz: każdy, kogo plami grzech --

boga uchybił czei, gościa nie uczył praw,

Krzywdzić rodziców śmiał --

za winy swoje każdy cierpieć musi tam!

ATENA

70

Drugi półchór

Bo mieszka tam w Podziemiu sęszia ludzkich win,
Hades, umarłych pan —
i wszystko widzi, wszelki zapisuje grzech.

Orestes

mojej
W ciężkiej/niedoli wielem się nauczyłem:
Święte prawa lezyszczeń znam i wiem, gdzie mówić
godzi się, a gdzie milczeć. W tej oto potrzebie
przemówił mi rozkazał mądry mistrz: albowiem
krew już kasnęła, mrze już krew na moich dżeniach,
obrzędy święte zmyły matkobójczą krew.
niech na zew mój przybywa — bóg wołanie słyszy
i z daleka — niech z nędzy mię mojej wybawi!

Przodownica Chóru

Nie zdoła cię ocalić nikt — ani Apollon,
ani siła Pallady! Poznasz, co to znaczy:
znikąd radości! Zginiesz marnie, zapomniany
od wszystkich — ów demonów, cień, bezkrwista mara!

/Orestes milczy, ciągle zapatrzony przed siebie./

Przodownica Chóru

Milczysz? Nie odpowiadasz? Gardzisz mymi słowy?
A przecież mój — wyrosłeś dla mnie, na ofiarę!
/ do Chóru, który tymczasem ustawia się do tańca, swartym
kołem otaczając Orestesa./

Chór

Dony burzyć, walić w proch —
oto mój los! Tam, kiedy waśń
wkradła się w dom — krwawi się ród —
tam, niby wichr, rzucił się w ślad!
Silny był zbrodzień — opadł z sił,
chołwy był krwi — niech odda krew!

/Wchodzi Atena/

Atena

Wchodzi Atena

b
Ktoś mnie wzywał — z daleka słyszałam wołanie:
Cóż to za dzwinyh gości widzę w moim grodzie?
Lęku nie znam, lecz wielkie chwyta mnie zdumienie.
Ktoście wy? Pytam wszystkich po społa: człowieka,
co się schronił u mego posagu podnósa,
i was, coście do żadnych istot nie podobne:

Przodownica Chóru

W krótkich słowach na wszystko odpowiem, Pallado.
Jesteśmy Nooy czarnej straszne, groźne córzy;
Kłatwami zwą nas w naszej podziemnej ojezyźnie.

Atena

Taki więc wasz rodowód, takie wasze miano...

Przodownica Chóru

Tak. A teraz o naszym dowiesz się urządzie.

Atena

Dowiem się, jeśli jasno zechcesz mię pouczyć.

Przodownica Chóru

Morderców gniew nasz pędzi z domu precz; we światy!

Atena

Gdzież kres pośelgu? ^{Dokąd} ~~Kędy~~ pędzicie zabójcę?

Przodownica Chóru

^{Dokąd} Tam, ~~kędy~~ żadna radość ludzka nie dociera.

Atena

I temu człowiekowi taką pogon ^{wróżysz} ~~kraczysz~~?

Przodownica Chóru

Tak: na matkę rodzonej depuścił się mordul

Atena

Z jakiejś przyczyny? Może gniew go czyjś przerażał?

Przodownica Chóru

Gdzież ościel tak potężny, by zabijać matkę?!

Atena

Dwie mam przed sobą strony, jedną tylko słyszę.

Przodownica Chóru

Więcej badaj, sądz — i wydaj wyrok sprawiedliwy.

Atena

Gotoweście istotnie przyjąć moje sądy?

Przodownica Chóru

Czemu nie, skoro słusznie czegoś ci się należy?

Atena / do Orestesa/

Cóż na to odpowiedzieć możesz, cudzoziemcze?

Mów, gdzie ojczyzna twoja, jaki ród i jaki

los cię przywiódł w te strony. A potem odeprzyj

zarzuty, jeśli wiara w słusność swojej sprawy

każe ci u stóp mego ochronić się posagu.

Orestes

Z argejskiej jestem ziemi, a mego rodzica

znasz dobrze: Agamemnon zwał się, wiódł okręty

pod Troję i przy twojej pomocy Priama

gród zburzył. A gdy przybył do domu, okropną

zginął śmiercią: bezbożną zabiła go dżonią

matka moja... Jak siecią omotała w łaźni

plaszczem, co jeszcze dzisiaj krwią o zbrodni

świadczy...

A potem — jam powrócił: z domu mnie wygnano,

chowałem się u obcych... I zabiłem matkę —

nie zapierałem się — płacąc krwią za krew rodzica.

A w czynie tym spółnikiem był mi sam Apollon:

męki strasznymi groził, jeśli nie ukarzę

winnych śmiercią... Oświeceniem bodły serce wieszczby...

O, panie! Sądź, czym słusznie, czy niesłusznie czynił:

wszelkiemu wyrokowi poddam się bez słowa.

Atena

CHÓRY
SĘDZIOWIE
WSZYSCY
WOŁAĆ PÓŹNIEJ

72, 82

MIS

c Trudniejazy są w tej sprawie, niżli się wydaje śmiertelnym... A prócz tego — nie mają to rzeźną spory o krew rozsądzać, prośbę twą wypada uszanować. Lecz tamte — nie zechcą, zaiste, odejść z niczym: gdy sąd im sw. cięstwa nie przyzna, jadę brydnie na ziemię ich gniew zapalony, chorobą pocenie straszę toczyć tę krainę... Tak oto rzeźni stoją. Spełnić twe życzenie czy odmówić — jednakże źle i wybór trudny... Lecz skoro już się stało, skoro już ta sprawa spadła na nas — niech będzie: przywiodę tu mężów szlachetnych i o krew im każę sądzić spory. W sercach swych sprawiedliwi, nie złamię przysięgi, którą dalszaj na wieczne ustanowię czasy.

tekst przywrócony

d A tymczasem o świadkach pomyślcie, o jasnych dowodach, co nam będą w rozprawie pomocą. Ja wybiorę najlepszych spośród mego ludu i przyjdę tu rozstrząsać spór wasz wedle prawdy.

/odchodzi/

Chór

CHÓR M.
PRZODOWNIK
CHÓRU

e Idą rządy nowych praw!
Runie dawny święty ład,
jeśli ma zwyciężyć dziś
jego prawda, jego grzech!

82

Zgnienie wstyd!
Poczenie wnet przelewał krew
z lekkim sercem cały świat!
Biadaż wam, rodzice, biada!
W przyszłym świecie czeka was
z ręki synów straszny los!

O, zaprawdę, wkrótce już
taki światem wstrząśnie krzyk
ojców, matek — skoro w proch
pada dzisiaj Prawdy dom!

ZNACZNIK ELEKTRYKOWI

← Wchodzi Sędziowie z sąpółu

Dobrze czyni ludziom strach.
Trzeba, by nad człowiekiem stał
i krnąbrnego ducha strzegł!

Dobrze jest,
gdy cię cnoty uczy mus.
Jeśli z ludzkich wyrwiesz serce
wszelką bojaźń, wszelki lęk,
jakiś człowiek, jakiś gród
zechce jeszcze Prawdę czcić?

po przejściu Ateny
na proscenium

/Wchodzi Atena. Gromadzi się lud./

Wchodzi Sędziowie z sąpółu
CHÓRY z sąpółu

3

Atena

Niechaj óród ludu teraz stanie się milczenie,
aby nowej ustawy. którą tu ogłaszę
na wieczny czas, w słuchał lud mojego grodu
i ci, co spór rozsądzić mają, sprawiedliwie.

81

POZNIJ
UWAGA
KURTYNA

/Zjawia się Apollon/

Przodownica Chóru

Mocarzu Apollonie! Gdzieś panem, tam władaj.
Lecz w tym sporze — odpowiedź! — jakieś twe
zamiary?

Apollon /do Ateny/

Przychodzę tu by świadczyć: mąż ten w moim domu
szukał schronienia, błagał przy ognisku moim
o pomoc; z krwawej rany jam go sam ocalał.
I współ z nim się bronić przychodzę; jam sprawił,
że mąż ten zabił matkę. Ty rozpocznij sądy
i wedle swej mądrości spór ten rozsądź, pani.

nr

Atena

Otwieram sądy!

/do Chóru/

Mówcie! Pierwsze słowo w sprawie
mieć winien oskarżyciel: jeśli na początku
przemówi, rzecz najlepiej poznają sędziowie.

Przodownica Chóru

Na każde słowo nasze odpowiadaj słowem.

Pierwsza z Chóru *Cypryńska*

Oto pierwsze pytanie: mów, czyś zabił matkę?

Orestes

Zabiłem. Tego czynu zaprzecić się nie mogę.

II Trzecia z Chóru *Romulowa*

Teraz masz nam powiedzieć, j a k e ś ją mordowałeś!

Orestes

Powiem: w gardło jej wbiłem ostrze mego miecza...

III Czwarta z Chóru *Cichocka*

Kto cię do czynu tego pchnął? Kto cię namówił?

Orestes

Lokajasa wieszczę słowo: sam tu przyszedł świadczyć.

Piąta z Chóru

Wróż cię boski nauczał, że masz zabić matkę?

Orestes

Matka moja podwójną splamiała się zmagą.

Ósma z Chóru

Jak to? Wyjaśnij sędziom, co znaczą te słowa.

Orestes

Zgładziła swego męża i mego rodzica.

Dziewiąta z Chóru

I otoś żywy, ona zabita — i wolna.

Orestes

Czemuśście, gdy żyła, nie ścigały winnej?

Dziesiąta z Chóru

B: krwi nie była jednej z tym, co padła z jej ręki.

Orestes

A: ja czyliś tej samej krwi, co moja matka?

Jedenasta z Chóru

A: czymże cię karmiła w łonie swym, morderco?!
Matczynej krwi najmiłszej śmiałyś się wypierać?

Orestes

Teraz świadczy, Apollonie. Wytłumacz, moczarsu,
powiedz im, czym się pomścił na niej sprawiedliwie.

Apollon

Słuchajcie mnie, sędziowie ościgodni, Pallady
wybrańco! Prawdę powiem: wróż jestem, nie skłamię.
Nigdy z mego wieszczego nie rzekł nie śledziska —
o mężu, o niewieście, o kraju czy grodzie —
czego by mi nie kazał ^{ojciec} ~~moje~~ bogów ^{Zeus} niebieskich
ojciec, Zeus. Zważcie: dobrze tę prawdę i badacie
posłuszni świętej woli rodzica mego:
w przyszłości nie macz moją podłóż moją Zeusaową.

Przodownica Chóru

Zeus, powiadasz, rozkazał, byś mężowi temu
z wyrocznych wieści tronów, że wolno mu, ojca
krzywdę mścić, święte prawa matczyne podeptać?!

Apollon

Bo też to nie to samo — kiedy śmiercią ginie
okrutną mąż-bohater, od samego Zeusa
berłem uderowany, ginie przez niewiastę
zabity — nie z celnego łuku Amazonki,
jako tak, jak wam tutaj opowiem, Pallado
i wy sędziowie, co sprawę tę rozstrzygnąć macie.
Wrócił z wojny, gdzie tylu dokonał szczęśliwie
czynów świetnych. Czuliśmy przewieła go słowy.

utrudzonego drogą do łaźni powiodła,
A gdy miał już wychodzić z kąpieli, stanęła
z szeroko rozpostartym płaszczem... Na kształt sieci
ogromnej płaszcz szarżująca nań — i cios zadaje.
Słyszycie? Taki oto był koniec rycerza,
męża pełnego chwały, zwycięskiego wodza.
Tom rzekł o tej kobiecie, by me słowa w serce
ubodły lud ateński, co ma rzecz rozsądzić.

Przodownica Chóru

Jakoż chcesz, by ten człowiek zwolnion był od winy?
Krwia najbliższą, krwi matki zrosił ziemię czarną —
i cóż? W rodzinnym grodzie ma zamieszkać w domu
swego ojca? I jakież przyjmą go ożatarze?
Któż zbrodniarza do spółnych dopuści obrzędów?

Apollon /do Ateny/

a Pallado! Ja swą mocą misto twe wywyższę,
lud twój wielkim uczynię — i dziś po tom przysłał
męża tego i szukać kazał mu opieki
w twym domu, by na zawsze pozostał mi wierny,
by stał się sprzymierzeńcem — on i ci, co po nim
przyjdą kiedyś, by wnuki jego i prawnuki
w świętym trwały przymierzu z tobą i twym ludem.

Atena

b Czy mam już kazać sędziom, by wedle sumienia
sędzili? Czy już spory słowne zakończone?

Przodownica Chóru

Nasz kołczan próżny, wszystkie wyrzucone strzały.
Czekam, by wyrok sędziów usłyszeć w tym sporze.

—Atena

/ do Apollona i Orestesa/

A wy? Gdy to uczynię, będzie wam po myśli?

Apollon

Coście mieli usłyszeć, jużście słyszeli.
Głosujcie! A przysięgę oświadczcie w sercach wiernie!

Ateń

Teraz, ludu ateński, posłuchaj, co-ś rzekę,
ty, coś sędzią tej pierwszej o krwi rozlew sprawy.
Ustanawiam — i tak ma już stać na zawsze
tę oto radę sędziów w Tezejowym grodzie.
Ludowi memu radzę. by myślą troskliwą
i swawoli unikał, i rządów przemocy,
i nie wszystko, co postrach budzi, z miasta granic
przez pędził: jeśli kto się niezago nie lęka,
nie będzie sprawiedliwy. Taki tedy sędziy
lęk żywiąc twierdząc w grodzie wnieściecie nieślomną,
~~jakiej nigdzie na świecie nie ma — ani w Sojów~~
~~krainie, ani wśród dziedzin Pelopowych.~~

Ustanawiam sąd czysty, nieprzekupny, litość
znający, lecz surowy. straż ojczystej ziemi
bezsennej. co nad ludu snem spokojnym czuwa.

Tylem rzekła ku ludu mego pouczeniu
po wszystkie czasy. Teraz trzeba, byście ^{sami} ~~wstali~~,
wzięli do rąk kamyki — i, świętej pamiętni
przysięgi, sprawiedliwie rozstrzygnęli sprawę.

/Rozpoczyna się głosowanie. Każdy z sędziów bierze jeden
z przygotowanych kamyków i wrzuca go do jednej z dwu usta-
wionych przedtem urn — "skazującej" i "uwalniającej".
Równocześnie toczy się dialog./

Przedownica Chóru

Posłuchajcie mej rady, sędziowie: nie krzywdźcie
gości waszych, bo może ucierpieć ta ziemia.

Apollon

A ja powiadam: wieszczby moje i Zeusowe
czcić należy, nie czynić, by wiedzy bezpodnie.

Przedownica Chóru

Prawoś odwieczne złamał, ład święty pogwałcił:
winem społwszy zwiodłżeś prastare biginie.

Apollon

Prawo cię wnet pognębi, gdy zapadnie wyrok;
wypluniesz jad, co wrogom szkodzić nie ma siły.

Przodownica Chóru

Młodyś, a tak suchwale pomiatasz mną, starą.
Ja czekam, aż ogłoszą wyrok w tej rozprawie:
obaczę, czy mym gniewem ścisnąć będę miasto...

/Głosowanie się skończyło, sędziowie wrócili na miejsca. Atena
bierze do ręki kamyk./

Atena

A teraz czas i na mnie: ja zakończę sądy.
Ten kamyk na ostatku oddam za Orestam.
Chcę, by wolny był Orest, nawet jeśli głosy
padną równo. — Czym prędzej niech wytrząsną urny
sędziowie, którym przypadł urząd ten w udziale.

/Dwaj sędziowie wysypują kamyki z urn, obliczają głosy, układają
kamyki z każdej urny na osobnej tablicy. Równocześnie
toczy się dialog./

Orestes

O, Febie Apollonie! Jak się spór rozstrzygnie?...

Przodownica Chóru

O, matko, Nosy czarna! Patrzysz na to, widzisz?

Orestes

Los się waży: śmierć w mękach — lub światło
słoneczne...

Przodownica Chóru

Zagłada — lub ozeigodny urząd po wsze czasy...

Apollon

Uważnie, Ateńczycy, liczcie wysypane
kamyki, przy podziale bądźcie sprawiedliwi.
Z nieopatrzności wielkie rodzą się niedole,

a jeden kamyk może cały ~~świat~~ ^{dom} wybawić.

/Obliczanie głosów skończono. Dwaj sędziowie przynoszą Atenie tablice z ułożonymi na nich kamykami./

Atena

Maś ten sądu wyrokiem wolny jest od kary:

równo bowiem wypadły policzone głosy.

/kładzie swój kamyk na jednej z tablic/

Orestes

Wybawicielko domu mojego! Pallado!

Bezdomnego wygnanego powracasz ojczyźnie!

zapytaj praw - nieustająca barykada lud tury.
/ Orestes ~~niepokonany odchodzi~~ ^{wychodzi} /

Chór

O, bogi, nowe bogi! Praw,

praw starodawnych moc

nogami-ście zdeptali, mnie odarli z osi!

4 Za hańbę tę, za krzywdę — jad, okropny jad

z serca, gdzie kipi gniew,

na ziemię sączyć będę! Zniszczą cały kraj

krople złowrogich roś, liszaj go pocznie ąroć!

Umierać będą ludzie od obydnych plam...

Zginie ostatnie śdśbło

na polach i ostatni w łonie matki płoż!

O, biada! Co czynić?!

Wzgardzonam! Wyśniana!

Straszny, niesłowny los!

Patrz na nas, Prawdo! Znaj Nocy prastarych ców

hańbę, hańbę wieczną!

Atena

Uskuchajcie mej prośby : niechaj was tak srodze

nie udręcza, nie gniewa ten sąd: boś to przecie

nie klęska i nie hańba — równe były głosy.

Chciałybyście kraj cały wściekłym spalić gniewem?

Pohamujcie nienawiść: po ców niszczyć pola,

zatruchać łono ziemi jadowitą rosą,
liszajami zabijać wszelkie żywe ziarno?

a A ja wam sercem szczerym w naszej wiernej ziemi
ofiaruję mieszkanie: w podziemnych pieczarach
osadzę was, ołtarze i ofiar bogatych
obfitość obiecuję, i ośrodek mego ludu.

Chór

b O, bogi, nowe bogi! Praw
praw starodawnych moc
nogami -ście zdeptali, mnie odarli z czoł!
~~Patrz na nas, Prawdo! Znaj Noży prastarych cór~~
~~hańbę, hańbę wieczystą!~~

Atena

c Nie doznałyście hańby. Nie czyńcie swym gniewem,
boginie, krzywdy ludziom, nie niszczone im ziemi.
Mam i ja moc: od Zeusa... Nie rada bym mówić
o tym — lecz mnie to przecie jednej spośród bogów
wiadome są od izby klucze, kiedy piorun
zamknięty... Ale nam go nie trzeba: usłuchaj
prośb moich i nie rzucaj groźnych słów, co mają
straszne wydać owoce. kraj i lud pognębić.
Niechże się uspokoją ciemne fale gniewu:
zamieszasz wspólnie ze mną, dostojna i czczona,
i będzie ofiarami błagać cię ta ziemia
o urodzaj ozłowieczy, o stadoł szczytliwość...
Przyznasz wenezas, że dobra była moja rada.

Chór

~~Hańbę to, hańbę wieść~~ / ~~nie to, nie to~~

— biada! —

ja , óród pradawnych bóstw wielka? Jak dziki zwierz
w nerze się ciemnej kryć?!

~~Usłysz rozproszy głos,~~

o, matko, o Neey!

Chór E.
szczęściu, ograbił

dniecie twe z świętych praw bogów nieprawy sąd!

Atena

Nie, nie przestanę dobrym zagodzić cię słowem.

Nie chcę, byś mogła kiedyś rzec, że ja, bogini
młodsza, współ z tym ludem, tobie, starszej, odejść

kazała z tego miasta szczerze, wbrew prawom

gościny. Jeśli-ś miłe dobrotliwe bóstwo,

które zwiemy Nemową, a które do ciebie

przemawia tymi usty, to pozostań z nami.

Jeśli zaś nie chcesz, odejść; lecz niesprawiedliwie

będzie mieć się na ziemi tej i na tym ludzie.

Bo wszak dane ci prawo stać się tego kraju

mieszkaną. cześć zażywać w nim po wieczne czasy.

Przodownica Chóru

Jakiż ma być ów dom mój w ziemi twej, Ateno?

Atena

Cichy, wolny od cierpień. Jeno zgódź się, przyjmij.

Przodownica Chóru

A jeśli przyjmę — jakaż cześć mi będzie dana?

Atena

Bez twoj łaski dom twój nie będzie szczęśliwy.

Przodownica Chóru

Ty to sprawisz, że taką moą wielką posiędę?

Atena

Tego szczęściem obdarzę, kto cześć będzie ciebie.

Przodownica Chóru

I ryczysz mi, że tak już ostanie na wieki?

Atena

Nie nie rzekę takiego, co się nie ma spełnić.

Przodownica Chóru

Uwodzisz mię swym czarem.... W sercu gniew ucicha...

Atena

Tedy ostań w tej ziemi: zdobędziesz przyjaciół.

Przedownica Chóru

Jakże mam błogosławić pieśnią tej krainie?

Atena

d Tak, by z pięknym zwycięstwem zgodne były słowa.
Niechaj z ziemi i z morskich ros, i z niebios głębi,
i z wiatrów dobroczynnych łagodne powiewy
w słonecznych płyną blaskach przez nasze dziedziny.
Niechaj nigdy bogatych nie zabraknie plonów
na polach, niechaj trzody mnożą się obficie
i człowiecze szczęśliwie dojrzewa nasienie.
Bezbożne jeno zielsko wypień z naszej ziemi:
niby dobry ogrodnik, nie ochcę, by uszczerbku
doznały ości zarowe grzędy sprawiedliwych.

Chór

e

Przyjmę dar,

pod gościnny wnijdę, strop.

⊗ ATENA

Kohety + Enymie

Powiew zły

5

niech nie niszczy młodych drzew

- takie wieszczą dary łask -

ziemi tej

niechaj granic nie przekracza

pąkom wrogim, żrącej zarzy

Niech zarazy zgubny jad

nie tknie sadów tych i pól!

Zawady niechaj trud górnika

na podziemny trafia skarb!

Z KURTYNĄ
V W A G A
NA ATENĘ

AKTORZY do parentez!



a

Mezycyini

Chór

Groźny zgiełk, słoworogi gwar

waśni chciwej zła i klęsk

ni chcie ten omija gród!

M23

Gdybyś zaś krwi się domowej napiła ta ziemia,

niech ciemny znał pomsty

nowych za zgon zgonów,

nowej nie żąda już krwi!

~~Niech Wypsey~~

Niech jeno radość radością

placą, miłując się wzajem:

~~Niech Wypsey~~

jeśli gniew — to spólny gniew.

Czyniąc tak

złesz lud niejedno zło.

~~Wypsey~~

~~Przedownik~~

6

Bądźcie szczęśliwi! Bo godniście, godni szczeroci!

~~Atena~~

Sprawiedliwa niech myśl

sprawiedliwie przewodzi w tym mieście!

~~Wypsey~~

~~Przedownik~~

~~Chce~~

Bądźcie szczęśliwi! Wielokroć niech brzmią te słowa!

~~Wypsey~~

Pozdrowieni bądźcie dziś

wszyscy, wszyscy w gorąco tym —

bogi, ludzie!

KONIEC

Z	KURTYNA			
V	W	A	G	A
NA	ATE	NE		

niewiasty, siwowiejące oziębłe matrony —

~~Atena~~

wszystko się w tym pochodzie słęczy uroczystym.

⊗

Zamieszkać w swym świętym przybytku — już oto

dla ziemi tej nie groźne, jeno dobrotliwe.

I przeto gościom naszym nowe dają imię

nadają. Tam, wśród mroków, miano wasze — Kłątwy;

u nas zwać się będziecie — Boginie Łaskawe:

E u m e n i d naszą miasto od dzisiaj Krynie.

chór ⊗

~~A jako dziś tym świętym obrzędem pokoju~~

~~czci-my was, tak ma ostać już na wieczne czasy.~~

~~Ludu ateński! Odtąd czcić będziecie Boginie~~

~~Łaskawe krwią jagnięcia ofiarną, napojem~~

~~z miodu, mleka i wody krynicznej — i w darze~~

~~nieście im będziecie czełgodne purpurewe szaty.~~

K O N I E C